

# Witamy III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIĘ SIĘ

## GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 209 — ROK VII

ŁÓDŹ, SOBOTA 4 — NIEDZIELA 5 SIERPNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

*W marszu o pokój, szczęście i radość zgodnie nasz dźwięczy krok*

### Berlin radośnie wita przedstawicieli młodzieży całego świata

**BERLIN (PAP).** — W niedzielę dnia 5 bm. rozpocznie się w Berlinie Zlot Młodych Bojowników o Pokój — zlot, który będzie nieotworzoną dotychczas w historii potężną manifestacją młodzieży całego świata — manifestacją jej nieugiętej woli walki o trwałą pokój i szczęśliwą przyszłość.

Berlin — centralny punkt gigantycznej, światowej manifestacji pokojowej, żyje pod znakiem zlotu, czyniąc ostatnie przygotowania do Światowych Igrzysk Sportowych i wspaniałych, zakrojonych na olbrzymią skalę imprez kulturalnych i artystycznych.

W ramach gigantycznej imprezy, jaką jest Zlot Młodych Bojowników o Pokój — oddano dnia 2 bm. do użytku publicznego szereg nowo-wybudowanych stadionów sportowych, basenów pływackich oraz amfiteatr, w którym odbędzie się impreza kulturalna i artystyczna. Otwarty zostanie również Światowy Dom Młodzieży — wielopiętrowy gmach w centrum Berlina na Alexanderplatz.

Nieprzerwanie napływają dalsze delegacje młodzieży do Berlina. Mimo bestialskiego terroru policji zachodnio - niemieckiej, do Berlina przedostają się z Trizonii coraz nowe rzesze młodzieży, pragnącej uczestniczyć w zlocie.

**WYBÓR KOMITETU PRZYGOTOWAWCZEGO**

**BERLIN (PAP).** — W Berlinie odbyło się posiedzenie Komitetu Przy-

gotowawczego do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Na posiedzeniu omówiono następujące zagadnienia: 1) Wyniki przygotowań do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, 2) Program Zlotu, 3) Wybór komitetu do przeprowadzenia Zlotu.

**5 TYSIĘCY PODARKÓW OD MŁODZIEŻY POLSKIEJ**  
**WARSZAWA (PAP).** — Dnia 2 bm. odbyła się w biurze festiwalowym ZMP konferencja prasowa poświęcona podsumowaniu przygotowań młodzieży polskiej do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Przygotowaniami do Zlotu kierowało około 36 tys. młodzieżowych komitetów. Organizowały one zebraania w zakładach pracy i urzędach, we wsiach, w szkołach i na uczelniach.

Wyrazem nieugiętej woli walki o trwałą pokój młodego pokolenia Polski Ludowej było współzawodnictwo przedzlotowe, które objęło około 300 tys. młodzieży, a także wykonanie 5 tysięcy podarków dla

młodzieży krajów kolonialnych i zależnych.

Przygotowania młodzieży do berlińskiego zlotu zakończyła wielka sztafeta. Wzięło w niej udział 250 tys. młodzieży, a w zebraniach organizowanych w związku z przedzlotem sztafetą uczestniczyło około 2 i pół miliona młodzieży.

**WARSZAWA (PAP).** — W dniu 3 bm. wyjechała do Berlina na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój część polskiej delegacji z jej kierownikiem — sekretarzem Zarządu Głównego ZMP — Stanisławem Nowocieniem.

Ogółem delegacja polska na berliński zlot liczy blisko 2.500 osób.



Przejaw imperialistycznej polityki samowoli

### Bezprawna rekwizycja statków polskich utrudnia pokojową współpracę między narodami

#### Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Wielkiej Brytanii

**WARSZAWA (PAP).** — W związku z bezprawną „rekwizycją” przez rząd brytyjski dwóch statków polskich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało w dniu 31 lipca br. do ambasady brytyjskiej w Warszawie notę w której czytamy m. in. W polsko - brytyjskiej umowie handlowej i finansowej z dnia 14 stycznia 1949 r. w artykule 6 stwierdzono, że „rząd brytyjski nie zabroni eksportu do Polski urządzeń inwestycyjnych, wytworzonych w wykonaniu zamówień umieszczonych przez rząd polski lub na jego zlecenie, które to zamówienia udzielone zostały firmom Zjednoczonego Królestwa do daty podpisania niniejszej umowy”.

Aczkolwiek artykuł 6 stanowił w świetle prawa i dobrych obyczajów międzynarodowych wystarczającą w zasadzie gwarancję wykonania dostaw, to jednak dla uniknięcia wszelkich niejasności, jakie by mogły powstać w przyszłości, pełnomocnik rządu brytyjskiego w liście nr 5, stanowiącym załącznik do umowy, a nie publikowanym, oświadczył imieniem rządu brytyjskiego, że postanowienia tegoż artykułu są uważane przez rząd Zjednoczonego Królestwa za wykluczające stosowanie jakichkolwiek środków, które równałyby się udaremnieniu eksportu urządzeń inwestycyjnych, o których mowa w tym artykule, po ich wykonaniu.

Z powyższego wynika ponad wszelką wątpliwość, że rząd brytyjski, zatrzymując statki „Tatry” i „Beskidy”, stanowiąc bezprawnie polską własność, dopuszcza się niespotykanego bezprawia, a powoływanie się na swe wewnętrzne ustawa-dawstwo przez rząd brytyjski nie znajduje żadnego uzasadnienia w prawie międzynarodowym i ma stu-

żyć tylko do zmylenia opinii publicznej.

O lekceważeniu prawa własności polskiego przedsiębiorstwa, okazanym przez władze brytyjskie, świadczy nadto fakt, że nawet sprzęt radiowy, zakupiony przez polskiego właściciela statków poza granicami Wielkiej Brytanii, przywieziony za brytyjską licencją importową i zainstalowany na tych statkach, został również zatrzymany.

Rząd brytyjski, dopuszczając się wiarołomstwa przez złamanie jasnych i wyraźnych zobowiązań i w sposób perfidny zabierając statki daje dowód tego, że wbrew zupełnej oczywistości interesom pokojowej handlowej współpracy, wbrew interesom narodu brytyjskiego, który jej pragnie, ulega naciskowi z zewnątrz.

Rząd polski ocenia takie postępowanie jako jeden z przejawów agresywnej polityki państw imperialistycznych, które organizując przygotowania wojenne i rozpętu-

### Narada wojewódzkiego aktyw gospodarczego w sprawie jesiennej akcji siewnej

Wczoraj w Łodzi odbyła się narada wojewódzkiego aktyw gospodarczego, poświęcona jesiennej akcji siewnej. W konferencji udział wzięli: przedstawiciele partii, powiatowych rad narodowych, ZSCh, PZGS, SOM-ów i POM-ów. Na naradę tę przybył dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa i Warycha.

Konferencję zajął sekretarz Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Czesław Pabisiaik. Referat o zadaniach tegorocznej

### Coraz więcej gmin i gromad przysępuje do współzawodnictwa w akcji skupu zboża

We wszystkich gromadach województwa łódzkiego chłop otrzymał już zawiadomienia o wysokości swych zobowiązań w planowym skupie zboża. Sprawiedliwe i realne normy, obliczone od hektara przeliczeniowego przez gminne rady narodowe, wywołały wśród chłopów wielkie zadowolenie. Mimo, że żniwa jeszcze nie zakończone, spółdzielcy i chłopci gospodarujący indywidualnie przystąpili do omłotów, ażeby jak najszybciej wypełnić swój obowiązek wobec ojczyzny ludowej.

Wyniki omłotów w całej rozciągłości potwierdzają, że plany odprzedaży zboża są sprawiedliwe obliczone i realne do wykonania. Spółdzielnia produkcyjna w Olbrachciach uzyskała 30,5 kwintala żyta z hektara, to jest o 8,5 kwintala z hektara więcej niż w roku ubiegłym. W gminie Gorzkowice, w powiecie piotrkowskim zbiory żyta z hektara są o 4 kwintale wyższe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dlatego też chłopci samorzutnie podwyższają swe zobowiązania, gdyż tegoroczne bogate plony pozwalają im na sprzedaż państwu dodatkowych ilości zboża.

Józef Górczyński z gromady Brzykówek, w powiecie łaskim, podniósł swe zobowiązanie z 4,8 kwintala na 10 kwintali, Plewiński, również z Brzykowa, z 2,34 kwintala na 15 kwintali.

Abym szybciej wykonał tegoroczny plan skupu, chłopci masowo przysępują do współzawodnictwa o przedterminowe wypełnienie swych obowiązków wobec państwa. W powiatach łódzkim i rawsko - mazowieckim we współzawodnictwie biorą już udział wszystkie gminy. W gminie Sędziejowice, w powiecie łaskim, na wezwanie gromady Kolumbia Sędziejowice, do współzawodnictwa przystąpiły pozostałe gromady.

Podejmowane zobowiązania są realizowane coraz liczniej. Do punktu skupu gminnych spółdzielni wpływa codziennie po kilkadziesiąt kwintali ziarna. Wielu chłopów wykonało już całkowicie, a nawet z nadwyżką, roczny plan odprzedaży ziarna. Eugeniusz Maślanka z gromady Wielgomłyn, w powiecie radomszczańskim, na obliczone mu przez GRN 120 kg. ziarna do odprzedaży, do punktu skupu przysłał 650 kg. żyta. Józef Smolawski z gromady Wierzbias, Mateusz Wójelek z Mierzyna, w powiecie wieluńskim, Antoni Łukasewski z gromady Grabskie Budy, w powiecie skierniewickim, oraz wielu innych chłopów wykonało już roczny plan skupu zboża, oświadczając, że po zakończeniu młocki odprzedażą państwu dodatkowe ilości zboża.

W sytuacji wywołanej przez wojnę, w której państwa walczą o przetrwanie, obustronne wycofanie wojsk na 38 równoleżnik ułatwi pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej.

### Wbrew reakcyjnemu ustawom Wall-Street

### Naród amerykański obroni pokój

**NOWY JORK (PAP).** — W imieniu Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii USA William Foster i Elisabeth Flynn ogłosili odezwę

do narodu amerykańskiego, w której nawołują do powstrzymania ofensywnej reakcji na prawa demokratyczne i do walki o skasowanie reakcyjnej ustawy Smitha. Odezwa głosi m. in.:  
Panując w naszym kraju stan bezprawia, wprowadzony przez władzę z woli ludzi, którzy obawiają się, że pokój zmniejszy ich zyski, jest następstwem strachu przed ludem, który pragnie pokoju. Jednakże to, co napawa strachem monopolu, lud może i musi osiągnąć. Pokój może być wywołany. Wzywamy wszystkich Amerykanów do walki przeciwko próbom zlikwidowania ustawy o prawach obywatelskich oraz wciągnięcia nas do niepotrzebnej wojny. Inne stanowisko byłoby zdradą narodu amerykańskiego. Obrona praw Amerykanów będących komunistami jest obroną praw wszystkich Amerykanów. Walka o skasowanie ustawy Smitha jest doniosłą częścią walki o pokój.

Wzywamy wszystkich Amerykanów do walki przeciwko próbom zlikwidowania ustawy o prawach obywatelskich oraz wciągnięcia nas do niepotrzebnej wojny. Inne stanowisko byłoby zdradą narodu amerykańskiego. Obrona praw Amerykanów będących komunistami jest obroną praw wszystkich Amerykanów. Walka o skasowanie ustawy Smitha jest doniosłą częścią walki o pokój.

**W Nowej Hucie rozpoczęła produkcję wytwórnia płyt pianobetonowych**  
**KRAKÓW (PAP).** — W Nowej Hucie rozpoczęła produkcję pierwszą w Polsce, całkowicie zmechanizowaną, wytwórnia płyt pianobetonowych. Pomocniczy ten zakład na terenie kombinatu Nowa Huta wyposażony jest w maszyny i urządzenia wyłącznie produkcji krajowej — konstrukcji polskich techników i inżynierów.

Zastosowanie płyt pianobetonowych daje poważne oszczędności na drzewie, używanym do szalunków, a także na żelazie i cementach.

### Francja nadal bez rządu

**PARYŻ (PAP).** — Przed Zgromadzeniem Narodowym stanął w piątek rano kolejny kandydat na premiera, Maurice Petsche, by ubiegać się o „inwestyturę”. Petsche uzyskał zaledwie 281 głosów, czyli o 33 głosy mniej niż wymagana absolutna większość — 314.

# Kurierzy dyplomatyczni przewozili materiały szpiegowskie Zdrajcy narodu na żołdzie imperialistów

## Zeznania osk. Utnika w procesie szajki sanacyjnych oficerów

W dniu 2 bm., w trzecim dniu rozprawy przeciwko członkom organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim sąd przesłuchiwał oskarżonego **MARIANA UTNIKA**. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, pada odpowiedź: „przyznaje się do działalności szkodliwej dla Polski Ludowej”.

### Oddział VI podporządkowany był wywiadowi angielskiemu

Oddział VI — zeznaje oskarżony — jeśli chodzi o kontrolę operacyjną, podporządkowany został całkowicie władzom angielskim, właśnie temu t. zw. SOE. Na czele sekcji SOE, która zajmowała się sprawami polskimi, stał oficer Intelligence Service, ppłk Wilkinson. W krótkim czasie zastąpił go kpt. Perkins. On właśnie siedział stale w oddziale VI. Działalność swą w oddziale VI osk. Utnik rozpoczął w 1942 r. po powrocie z Kanady, na stanowisku szefa wydziału wyszkolenia i prowadził zarówno sprawy wyszkolenia, jak łączności z AK, doboru ludzi, formowania nowych baz i placówek. Z tego tytułu osk. Utnik utrzymywał stały kontakt z Anglikami, a więc Perkinsem, Pickensem, Morganiem/ Np. w sprawie organizacji bazy we Włoszech oskarżony polecał razem z Perkinsem i zastał tam innych Anglików, z którymi pracował przy organizowaniu tej bazy. W marcu 1944 r. przyjechał z kra-

jeżdżając oskarżony — „było, jak się wtedy powszechnie mówiło, raczej systemem pracy POW-jaekiej, był to nawrót do starej tradycji, nawrót do starych ludzi”. Biuro to, mówi oskarżony, składało się z tych samych ludzi, którzy byli w Warszawie w sztabie na dawnym Placu Saskim. W zeznaniach swych oskarżony określa zadania VI oddziału następująco: prowadzenie współpracy z komendą główną AK w kraju.

### 270 tys. dolarów dla PSL

Omawiając sprawę pomocy finansowej dla Mikolajczyka, oskarżony stwierdza, iż pomoc ta służyła do pośrednictwem Liebermanowej, z którą upoważniony był do kontaktowania się Tatar i Nowicki. „Ogólna suma pomocy finansowej dla Mikolajczyka, o ile pamiętam — stwierdza oskarżony — wyniosła 270 tys. dolarów, a pomoc dla PPS, dla Żulawskiego, wyniosła 10 tys. dolarów”. Na pytanie przewodniczącego, w jaki sposób zorganizowana została akcja nasyłania ludzi do kraju — do aparatu państwowego i do wojska, oskarżony wyjaśnia w dłuższym wywodzie, że część ludzi wysyłano do kraju w ramach zwykłej repatriacji, część zaś za pośrednictwem Kuropieski, a później Chojnackiego, jako oficerów, którzy zgłosili chęć służby w Wojsku Polskim. Przy tym niektórych oficerów, jak Maliczewskiego czy Wacka werbowano do organizacji i dawano specjalne zlecenia. Wszystkich nastawiano, by po powrocie do kraju weszli do PSL. Liczone na to, że większość z nich będzie przydatna w charakterze przyszłych członków PSL, związanych jak gdyby starą zależnością od Mikolajczyka, jako premiera rządu londyńskiego. „Współpraca z Mikolajczykiem — zeznaje Utnik — jeśli chodzi o komitet, trwała do przegranej Mi-

kolajczyka w wyborach. Współpraca ta zaczyna się jednak pisać znacznie wcześniej, ponieważ liczone są z przegranej Mikolajczyka. Będąc w Niemczech — mówił oskarżony — zetknąłem się z kapitanem Podolskim, związanym z „Helem”, który pod pretekstem transportu UNRR-owskiego dostąpił się do kraju i był w Krakowie — rozmawiał z kimś z kurii krakowskiej. On pierwszy przyniósł wiadomość, że Mikolajczyk przegrał w wyborach dlatego, że nie ma zbyt dużego poparcia wśród społeczeństwa. Gdy przyjechałem z tymi wiadomościami do Londynu, rozpocząłem na komitetie od razu akcję krytycznego ustosunkowania się do Mikolajczyka. Już uprzednio nawiązał oskarżony kontakty z Kuropieską, który przekonał go o możliwości powrotu do kraju, na co oskarżony zgodził się w końcu listopada 1945 r. Kuropieska informował oskarżonego, iż ma już kontakty z Tatarem i namawiał, by komitet powołał do życia i przeszedł do współpracy z gen. Sychalskim. Zasady tej współpracy sprecyzowane zostały w rozmowie z Kuropieską, jednym z wyższych urzędników MSZ, i oskarżonym Utnikiem, jako program grupy rozłamowej w PPR, która dąży do tego, aby objąć władzę.

Wkrótce nie wystarczyła sama akcja „Helu”, trzeba było organizować inne możliwości zdobywania wiadomości. Z inicjatywy Tantara — niezależnie od „Helu” — powstała na terenie Niemiec placówka Garlickiego. Opierała się ona na ludziach, którzy już wyszli z podziemia i którzy zdążyli upolować się w nowej rzeczywistości czy to w aparacie państwowym czy w wojsku. Równocześnie postawiono Rzepekowi zadanie utworzenia sieci korespondentów. Była mowa o Bokszańniku, który był człowiekiem pewnym, była mowa o Hermanie, jako o jednym z tych, którzy będzie się nadawali do tworzenia siatki „korespondentów” i mógł być jednym z jej organizatorów.

### Mikolajczyk dążył do stworzenia republiki burżuazyjnej

Następnie oskarżony zeznaje o pobycie gen. Mossora w Londynie. Twierdzi, że o wizycie tej dowiedział się od Kuropieski, który poinformował oskarżonego o rozmowie Mossora z Tatarem na temat powrotu do kraju i współpracy z gen. Sychalskim. Dostali oni wówczas do jakiegoś porozumienia. „W parę dni później — kontynuuje zeznania oskarżony — gen. Tatar poruszył sprawę spotkania z gen. Mossorem na komitecie. Stwierdził on, że Mossor wskazywał, iż Mikolajczyk przegrany i że należy szukać platformy w ruchu robotniczym, a nie w PSL”. Do Londynu — zeznaje oskarżony — przyjechał Kulerski, jeden z sekretarzy Mikolajczyka, z punktu widzenia władz polskich nielegalnie, bowiem postarał się o wizję angielską poufnie. Kulerski przywiózł ządania Mikolajczyka przesłania pieniądze. Wspominał on również o wyborach i mówił, że w razie przegranej, trzeba przejść do opozycji, rozpocząć robotę na długą talię, trzeba powrócić do kraju i przystąpić do

placówki antykomunistycznej, do środowiska AK.” Wracając do sprawy stosunku Tantara do Mikolajczyka, oskarżony stwierdza, że Tatar przyniósł mu rację, że w razie przegranej Mikolajczyka w wyborach, trzeba się z nim rozstać, bo nie wiadomo, czy Mikolajczyk nie przekształci się w politykę większej skali w drobną tylko agenturkę. Jest inny sztafender — kontynuuje oskarżony — są inne hasła, ale cele są bardzo bliskie. Mikolajczyk reprezentował chęć stworzenia republiki burżuazyjnej, zaś grupa, którą wskazywał Kuropieska, reprezentuje chęć stworzenia tej republiki burżuazyjnej, jeśli nie w pierwszej, to w drugiej lub trzeciej fazie. Przed powzięciem ostatecznej decyzji Tatar przagnął poradzić się Kirchmayera, któremu bezwzględnie wierzył. W końcu 1946 roku, względnie na początku 1947 — zamierzenia te zaczęły przybierać realne kształty. Zdecydowano się ostatecznie pójść po linię wojskową poprzez Kuropieskę i wiceministra Sychalskiego.

Współpraca z Intelligence Service. W tym samym czasie Utnik współpracuje ściśle z Intelligence Service. W ścisłym kontakcie z Anglikami pozostają również inni oficerowie szóstego oddziału. Niektórzy z nich — jak twierdzi oskarżony — byli nawet etatowymi pracownikami Intelligence Service. Oskarżony wyjaśnia dalej, że w tym czasie był także członkiem tzw. NID, konspiracyjnej organizacji neosancjonowej, utworzonej spośród stronników Ruckiewicza. Na terenie wojska emigracyjnego działała filia tej organizacji pod nazwą NIW. Do NIW należało wielu oficerów oddziału szóstego. Grupa NID i NIW sżykowała się do objęcia władzy po powrocie do kraju. Członkowie obu tych organizacji dostarczali Ruckiewiczowi poufnej informacji, dotyczących rozgrywek różnych kółk w emigracyjnym „rządzie”. Niektórzy informowali Ruckiewicza, a niektórzy wprost Foreign Office.

Oskarżony zeznaje następnie o działalności wywiadowczej oddziału szóstego, przyznając, że raporty, nadchodzące z kraju przekazywane były SOB i innym placówkom Intelligence Service. „PROK: Do jakiego oddziału sztabu przychodziły informacje, dotyczyło wywiadu?” Oskarżony twierdzi, że placówką te wzywał Tatar wraz z Hermanem. Dalsza część zeznań Utnika dotyczyła t. zw. instrukcji Nr 10-410, opracowanej przez oskarżonych Tantara, Nowickiego i Utnika, a zatwierdzonej przez gen. Kopańskiego w listopadzie 1944 roku. „PROK: Jaka była treść tej instrukcji?” OSK: Instrukcja dotyczyła kwestii zachowania się AK na wypadek wyzwolenia terenów przez Armię Radziecką. Miedzy innymi nakazywała nieujawnianie się, zamalowanie sprzętu, broni, pozostawienie komórek szkieletowych, które by dalej utrzymywały łączność z Londynem.

### Kontakty z wywiadem szwedzkim

OSK: Instrukcja ta mówiła o wywiadzie? OSK: Nakazywała utrzymywanie łączności z Londynem i przekazywanie wiadomości. Instrukcja ta miała dwie części, jedna dotyczyła terenów wyzwolonych, druga — okupowanych jeszcze przez hitlerowców. Instrukcja została wydana dla wzmocnienia akcji „NIE”, której celem było prowadzenie walki przeciwko Związkiowi Radzieckiemu i władzy ludowej. Akcja „NIE” kierował komitet trzech — za pośrednictwem oddziału szóstego. Odnosnie finansowania oddziału szóstego oskarżony zeznaje, że o 600 dolarów, otrzymanych od Amerykanów, zasadniczy budżet oparty był na fundach, otrzymywanych od Anglików. Dalsze pytania prokuratora dotyczyły wyposażenia oddziału szos-

tego w sprzęt, przeznaczony do utrzymywania łączności. Oddział szósty dysponował wielką ilością radiostacji nadawczo - odbiorczych. Po wyzwoleniu Polski oddział szósty dysponował t. zw. radiową siecią N. Miała ona zastąpić sieć akowska innymi aparatami, przeznaczonymi dla powstających komórek akcji „NIE”. Ogromna część tych radiostacji działała na terenach wyzwolonych. Dla zamaskowania swej działalności, stała się przejęty radzieckim sposobem nadawania. Oskarżony przedstawia następnie okoliczności, w jakich oddział szósty zorganizowany został w komórkę „HEL”. „HEL” przejął wszystkie placówki zagraniczne oddziału szóstego, a ponadto utworzone zostały nowe. Na przykład placówka w Sztokholmie funkcjonowała aż do roku 1946. Placówka sztokholmska „była nastawiona na szerokie zadania łączności z krajem, bezpośrednio przez morze, przez Danię i nawet przez dawny teren państw bałtyckich”.

### „Hel” - nowa organizacja wywiadowcza

W dalszym ciągu swych zeznań na żądanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „Helu”. „Mocodawcą w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rządu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zerwać, by nie spaść na siebie z trudności ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodawcą jest Mikolajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim muszą być ustalone zadania, sposoby porozumiewania

### Współpraca z Intelligence Service

W tym samym czasie Utnik współpracuje ściśle z Intelligence Service. W ścisłym kontakcie z Anglikami pozostają również inni oficerowie szóstego oddziału. Niektórzy z nich — jak twierdzi oskarżony — byli nawet etatowymi pracownikami Intelligence Service. Oskarżony wyjaśnia dalej, że w tym czasie był także członkiem tzw. NID, konspiracyjnej organizacji neosancjonowej, utworzonej spośród stronników Ruckiewicza. Na terenie wojska emigracyjnego działała filia tej organizacji pod nazwą NIW. Do NIW należało wielu oficerów oddziału szóstego. Grupa NID i NIW sżykowała się do objęcia władzy po powrocie do kraju. Członkowie obu tych organizacji dostarczali Ruckiewiczowi poufnej informacji, dotyczących rozgrywek różnych kółk w emigracyjnym „rządzie”. Niektórzy informowali Ruckiewicza, a niektórzy wprost Foreign Office.

### Kontakty z wywiadem szwedzkim

Oskarżony zeznaje następnie o działalności wywiadowczej oddziału szóstego, przyznając, że raporty, nadchodzące z kraju przekazywane były SOB i innym placówkom Intelligence Service. „PROK: Do jakiego oddziału sztabu przychodziły informacje, dotyczyło wywiadu?” Oskarżony twierdzi, że placówką te wzywał Tatar wraz z Hermanem. Dalsza część zeznań Utnika dotyczyła t. zw. instrukcji Nr 10-410, opracowanej przez oskarżonych Tantara, Nowickiego i Utnika, a zatwierdzonej przez gen. Kopańskiego w listopadzie 1944 roku. „PROK: Jaka była treść tej instrukcji?” OSK: Instrukcja dotyczyła kwestii zachowania się AK na wypadek wyzwolenia terenów przez Armię Radziecką. Miedzy innymi nakazywała nieujawnianie się, zamalowanie sprzętu, broni, pozostawienie komórek szkieletowych, które by dalej utrzymywały łączność z Londynem.

W dalszym ciągu osk. Utnik omawia współpracę komitetu trzech: Tantara, Utnika i Nowickiego z Mikolajczykiem, po jego wystąpieniu do rządu. „Miejsłem do wyboru: porzucić placówkę i iść z Mikolajczykiem, albo porzucić Mikolajczyka i iść z rządem emigracyjnym. Uznałem, że Mikolajczykowi jesteśmy potrzebni i mało tego — chcemy iść z Mikolajczykiem. Chcemy wrócić do kraju, wzmocnić siły swoich zwolenników i wspólnie dążyć do tego, ażeby mieć taką Polskę, jaką się chce widzieć. Mikolajczykowi potrzebne są pieniądze, potrzebna jest łączność z zagranicą. Wobec tego trzeba ten odcinek zachować i oddać go na korzyść Mikolajczyka. Wiedzieliśmy, że Mikolajczyk idzie w porozumieniu z Churchillem i Edenem. Skoro idziemy z Edenem, to idziemy z Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, gdzie zmienia się ministrowie, ale nie zmienia się ministerstwo. Uważaliśmy, że jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy do ścisłej współpracy”.

### „Hel” - nowa organizacja wywiadowcza

W dalszym ciągu swych zeznań na żądanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „Helu”. „Mocodawcą w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rządu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zerwać, by nie spaść na siebie z trudności ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodawcą jest Mikolajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim muszą być ustalone zadania, sposoby porozumiewania

### Współpraca z Intelligence Service

W tym samym czasie Utnik współpracuje ściśle z Intelligence Service. W ścisłym kontakcie z Anglikami pozostają również inni oficerowie szóstego oddziału. Niektórzy z nich — jak twierdzi oskarżony — byli nawet etatowymi pracownikami Intelligence Service. Oskarżony wyjaśnia dalej, że w tym czasie był także członkiem tzw. NID, konspiracyjnej organizacji neosancjonowej, utworzonej spośród stronników Ruckiewicza. Na terenie wojska emigracyjnego działała filia tej organizacji pod nazwą NIW. Do NIW należało wielu oficerów oddziału szóstego. Grupa NID i NIW sżykowała się do objęcia władzy po powrocie do kraju. Członkowie obu tych organizacji dostarczali Ruckiewiczowi poufnej informacji, dotyczących rozgrywek różnych kółk w emigracyjnym „rządzie”. Niektórzy informowali Ruckiewicza, a niektórzy wprost Foreign Office.

### Kontakty z wywiadem szwedzkim

Oskarżony zeznaje następnie o działalności wywiadowczej oddziału szóstego, przyznając, że raporty, nadchodzące z kraju przekazywane były SOB i innym placówkom Intelligence Service. „PROK: Do jakiego oddziału sztabu przychodziły informacje, dotyczyło wywiadu?” Oskarżony twierdzi, że placówką te wzywał Tatar wraz z Hermanem. Dalsza część zeznań Utnika dotyczyła t. zw. instrukcji Nr 10-410, opracowanej przez oskarżonych Tantara, Nowickiego i Utnika, a zatwierdzonej przez gen. Kopańskiego w listopadzie 1944 roku. „PROK: Jaka była treść tej instrukcji?” OSK: Instrukcja dotyczyła kwestii zachowania się AK na wypadek wyzwolenia terenów przez Armię Radziecką. Miedzy innymi nakazywała nieujawnianie się, zamalowanie sprzętu, broni, pozostawienie komórek szkieletowych, które by dalej utrzymywały łączność z Londynem.

### Spychalski zagwarantował opiekę nad Tatarem

W początkach maja 1947 r. poprzez Chojackiego przyszło wiadomościenie, że jeden z członków komitetu może przyjechać do Warszawy i będzie przyjęty przez gen. Sychalskiego. Postanowiono, iż pojedzie Tatar. Została wtedy zdecydowana kwestia przekazania FON, jako pretekstu stwarzającego dobrą atmosferę dla naszych rozmów w Warszawie. Opiekę nad Tatarem w kraju zagwarantował gen. Sychalski. Przed swym wyjazdem Tatar uzgodnił kwestię wyjazdu z Kopańskim. Kopański postawił przed Tatarem sprawę, że jeśli osiągnie poważne sukcesy w rozmowach, to Kopański interesuje się sprawą powrotu i kwestii tej nie należy traktować na

### Rozbudowa sieci szpiegowskiej

W dalszym ciągu osk. Utnik zeznaje, że po przyjeździe gen. Tantara w oddziale VI nastąpił okres niezwykle intensywnej pracy. W ciągu miesiąca radiotelegrafista przesyłał i odbierał ponad 200.000 słów. W tym czasie nastąpił moment wciągnięcia do pracy 3 członka komitetu, ppłk. Nowickiego. „Znaleźmy się wszyscy przed wojną, byliśmy rzeczywistie zgraną trójką. Współpraca nasza była bardzo ścisła i wszystkie nasze wysiłki służyły w jednym kierunku”. Po upadku powstania komenda główna AK, jak się wyraził oskarżony, „główny odbiorca” oddziału VI przestała istnieć, natomiast pozostał oddział VI. Nastawieniem jego, według oskarżonego Tantara i gen. Kopańskiego, powinno być prowadzenie działalności w kraju. „Na terenie kraju funkcjonowały rezki, które miały nie ujawniać się. Czynnym było w tym czasie 10 — 20 radiostacji. Nadawały: Wilno, Białystok, Nowogród, Lwów, region lwowski i Rzeszów. Przychodziły wiadomości z wyzwolonych terenów Polski, jak i z terenów należących do Związku Radzieckiego i będących terenem państwa sąsiedniego”. „Jeszcze w 1943 r. — zeznaje dalej oskarżony Utnik — został zrzucony ppłk. Iranek-Osmecki, prawa

### Ręka w rękę z Churchillem i Edenem

W dalszym ciągu osk. Utnik omawia współpracę komitetu trzech: Tantara, Utnika i Nowickiego z Mikolajczykiem, po jego wystąpieniu do rządu. „Miejsłem do wyboru: porzucić placówkę i iść z Mikolajczykiem, albo porzucić Mikolajczyka i iść z rządem emigracyjnym. Uznałem, że Mikolajczykowi jesteśmy potrzebni i mało tego — chcemy iść z Mikolajczykiem. Chcemy wrócić do kraju, wzmocnić siły swoich zwolenników i wspólnie dążyć do tego, ażeby mieć taką Polskę, jaką się chce widzieć. Mikolajczykowi potrzebne są pieniądze, potrzebna jest łączność z zagranicą. Wobec tego trzeba ten odcinek zachować i oddać go na korzyść Mikolajczyka. Wiedzieliśmy, że Mikolajczyk idzie w porozumieniu z Churchillem i Edenem. Skoro idziemy z Edenem, to idziemy z Foreign Office, a Foreign Office jest taką cudowną instytucją, gdzie zmienia się ministrowie, ale nie zmienia się ministerstwo. Uważaliśmy, że jesteśmy zabezpieczeni i przystąpiliśmy do ścisłej współpracy”.

### „Hel” - nowa organizacja wywiadowcza

W dalszym ciągu swych zeznań na żądanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „Helu”. „Mocodawcą w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rządu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zerwać, by nie spaść na siebie z trudności ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodawcą jest Mikolajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim muszą być ustalone zadania, sposoby porozumiewania

jeżdżając oskarżony — „było, jak się wtedy powszechnie mówiło, raczej systemem pracy POW-jaekiej, był to nawrót do starej tradycji, nawrót do starych ludzi”. Biuro to, mówi oskarżony, składało się z tych samych ludzi, którzy byli w Warszawie w sztabie na dawnym Placu Saskim. W zeznaniach swych oskarżony określa zadania VI oddziału następująco: prowadzenie współpracy z komendą główną AK w kraju. Do zadań szczegółowych oddziału VI należało zaopatrywanie Armii Krajowej w ludzi wyszkolonych, w sprzęt i pieniądze. zeznaje oskarżony — „było, jak się wtedy powszechnie mówiło, raczej systemem pracy POW-jaekiej, był to nawrót do starej tradycji, nawrót do starych ludzi”. Biuro to, mówi oskarżony, składało się z tych samych ludzi, którzy byli w Warszawie w sztabie na dawnym Placu Saskim. W zeznaniach swych oskarżony określa zadania VI oddziału następująco: prowadzenie współpracy z komendą główną AK w kraju.

### Rozbudowa sieci szpiegowskiej

W dalszym ciągu osk. Utnik zeznaje, że po przyjeździe gen. Tantara w oddziale VI nastąpił okres niezwykle intensywnej pracy. W ciągu miesiąca radiotelegrafista przesyłał i odbierał ponad 200.000 słów. W tym czasie nastąpił moment wciągnięcia do pracy 3 członka komitetu, ppłk. Nowickiego. „Znaleźmy się wszyscy przed wojną, byliśmy rzeczywistie zgraną trójką. Współpraca nasza była bardzo ścisła i wszystkie nasze wysiłki służyły w jednym kierunku”. Po upadku powstania komenda główna AK, jak się wyraził oskarżony, „główny odbiorca” oddziału VI przestała istnieć, natomiast pozostał oddział VI. Nastawieniem jego, według oskarżonego Tantara i gen. Kopańskiego, powinno być prowadzenie działalności w kraju. „Na terenie kraju funkcjonowały rezki, które miały nie ujawniać się. Czynnym było w tym czasie 10 — 20 radiostacji. Nadawały: Wilno, Białystok, Nowogród, Lwów, region lwowski i Rzeszów. Przychodziły wiadomości z wyzwolonych terenów Polski, jak i z terenów należących do Związku Radzieckiego i będących terenem państwa sąsiedniego”. „Jeszcze w 1943 r. — zeznaje dalej oskarżony Utnik — został zrzucony ppłk. Iranek-Osmecki, prawa

### „Hel” - nowa organizacja wywiadowcza

W dalszym ciągu swych zeznań na żądanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „Helu”. „Mocodawcą w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rządu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zerwać, by nie spaść na siebie z trudności ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodawcą jest Mikolajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim muszą być ustalone zadania, sposoby porozumiewania

### Rozbudowa sieci szpiegowskiej

W dalszym ciągu osk. Utnik zeznaje, że po przyjeździe gen. Tantara w oddziale VI nastąpił okres niezwykle intensywnej pracy. W ciągu miesiąca radiotelegrafista przesyłał i odbierał ponad 200.000 słów. W tym czasie nastąpił moment wciągnięcia do pracy 3 członka komitetu, ppłk. Nowickiego. „Znaleźmy się wszyscy przed wojną, byliśmy rzeczywistie zgraną trójką. Współpraca nasza była bardzo ścisła i wszystkie nasze wysiłki służyły w jednym kierunku”. Po upadku powstania komenda główna AK, jak się wyraził oskarżony, „główny odbiorca” oddziału VI przestała istnieć, natomiast pozostał oddział VI. Nastawieniem jego, według oskarżonego Tantara i gen. Kopańskiego, powinno być prowadzenie działalności w kraju. „Na terenie kraju funkcjonowały rezki, które miały nie ujawniać się. Czynnym było w tym czasie 10 — 20 radiostacji. Nadawały: Wilno, Białystok, Nowogród, Lwów, region lwowski i Rzeszów. Przychodziły wiadomości z wyzwolonych terenów Polski, jak i z terenów należących do Związku Radzieckiego i będących terenem państwa sąsiedniego”. „Jeszcze w 1943 r. — zeznaje dalej oskarżony Utnik — został zrzucony ppłk. Iranek-Osmecki, prawa

### Rozbudowa sieci szpiegowskiej

W dalszym ciągu osk. Utnik zeznaje, że po przyjeździe gen. Tantara w oddziale VI nastąpił okres niezwykle intensywnej pracy. W ciągu miesiąca radiotelegrafista przesyłał i odbierał ponad 200.000 słów. W tym czasie nastąpił moment wciągnięcia do pracy 3 członka komitetu, ppłk. Nowickiego. „Znaleźmy się wszyscy przed wojną, byliśmy rzeczywistie zgraną trójką. Współpraca nasza była bardzo ścisła i wszystkie nasze wysiłki służyły w jednym kierunku”. Po upadku powstania komenda główna AK, jak się wyraził oskarżony, „główny odbiorca” oddziału VI przestała istnieć, natomiast pozostał oddział VI. Nastawieniem jego, według oskarżonego Tantara i gen. Kopańskiego, powinno być prowadzenie działalności w kraju. „Na terenie kraju funkcjonowały rezki, które miały nie ujawniać się. Czynnym było w tym czasie 10 — 20 radiostacji. Nadawały: Wilno, Białystok, Nowogród, Lwów, region lwowski i Rzeszów. Przychodziły wiadomości z wyzwolonych terenów Polski, jak i z terenów należących do Związku Radzieckiego i będących terenem państwa sąsiedniego”. „Jeszcze w 1943 r. — zeznaje dalej oskarżony Utnik — został zrzucony ppłk. Iranek-Osmecki, prawa

### „Hel” - nowa organizacja wywiadowcza

W dalszym ciągu swych zeznań na żądanie przewodniczącego osk. Utnik charakteryzuje działalność „Helu”. „Mocodawcą w dalszym ciągu był gen. Kopański. W dalszym ciągu również musimy się liczyć z istnieniem rządu emigracyjnego, z którym nie możemy całkowicie zerwać, by nie spaść na siebie z trudności ze strony rządu, jak i jego zwolenników. Następnym mocodawcą jest Mikolajczyk, który wyjeżdża do kraju i z nim muszą być ustalone zadania, sposoby porozumiewania



# Wielka manifestacja na rzecz pokoju

**G**odziny dzielą nas od rozpoczęcia historycznego spotkania młodzieży świata, jakim będzie III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Złot, to wspaniała manifestacja młodzieży różnych ras, wyznań i narodowości, którą łączy głęboka wola walki o pokój i szczęście narodów na całym świecie.

Podczas dni poprzedzających Złot Berliński coraz bardziej przybierały na sile przygotowania, wyrażające się wykonywaniem zobowiązań produkcyjnych, socjalnych,

prorowadzeniem pracy masowo - politycznej. Kończąc już swą pracę Komitety Przygotowawcze w Zachodnich Niemczech, które umożliwiły stu tysiącom chłopców i dziewcząt z okupowanych stref przybycie na Berliński Złot. Jak młodzież niemiecka głęboko pragnie pokoju świadczy fakt, który zdarzył się w miejscowości Pirmasens. W jednej z fabryk obuwia młodzież, pomimo złych warunków materialnych i szalejącego bezrobocia odmówiła pracy przy wyrobie butów dla tworzonej przez amerykańskich opiekunów faszyzmu - niemieckiej armii - Wehrmachtu. Do walki o pokój i zmanifestowania swej woli na III Światowym Złocie przygotowało się około półtora miliona młodzieży z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz młodzi chłopcy i dziewczęta ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej.



Młodzież Berlina zgromadziła manifestacyjne przyjęcie generalnemu sekretarzowi Komsumolu - Michajłowowi i Grahmanowowi, przewodniczącemu Międzynarodowego Związku Studentów.

## Pod sztandarami pokoju

Dziewczęta całego świata przygotowują sztandary pokoju, z wyhaftowanymi na nich nazwiskami — podpisanymi.

Tu, gdzie niedawno był łeb hydry,  
Mózg ośmiornicy, dławiącej narody,  
Różnojęzyczne zabrzmią hymny,  
Spłotą się silne dionie młodych.  
Tu, gdzie stworzono mit Herrenvolku,  
Aby móc innych niszczyć, wyrzynać.  
Przemaszerują w jednym szeregu  
Niemiec i Chińczyk, obok Murzyna.  
Nie ma dziś lepszych i gorszych narodów  
Inaczej biegnie linia podziału —  
Jest socjalizm żywy i młody  
I jest faszyzm wsparty o działo.  
Wiedzą dobrze o tym młodzi świata —  
W Warszawie, Paryżu, Londynie  
Na sztandarach wyszły dziewczęta  
Słowo — pokój — i swoje imię.

JAN CZARNY

## Dotrzymali przyrzeczenia

nie zawiedli młodzi robotnicy. Dotrzymali swego przyrzeczenia. Na dzień rozpoczęcia Złota wykonali swój czyn produkcyjny. Dali państwu ponadplanową produkcję. Przysporzyli wiele oszczędności. Sztafety zanoszą do Berlina radosne meldunki. Młodzież robotnicza Łodzi wita III Złot Młodych Bojowników o Pokój, manifestując swą solidarność z postępową młodzieżą świata wykonaniem licznych zobowiązań produkcyjnych.

A osiągnięcia są niemałe. Dzielnica Staremięska ZMP zameldowała, że wartość zrealizowanych zobowiązań w zakładach pracy wynosi około 40.000 zł. — To jest nasz wkład w dzieło walki o pokój i młodzi ZMP-owcy z Zakładów im. Marchlewskiego, im. Harnama i innych.

Czyn dzielnicy Górnej wyraża się sumą około 47.000 zł. Trudno opisać zapał, z jakim pracowali młodzi włókniarze z ZPB im. Okrzei, z ZPW im. Struga, gdzie na cześć Złota powstały trzy nowe brygady produkcyjne. — Przesyłamy bojowe podrodzenia delegatów na III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój — piszą w meldunku sztafetowym ZMP-owcy tej dzielnicy.

Młodzież naszych zakładów wykonała zobowiązania na sumę ponad 12 tys. zł — melduje Dzielnica Śródmieście-Lewa. Przygotowała ona 9 podarków dla uczestników Złota. Trzy kosa ZMP-owskie uporządkowały boiska sportowe i podwórza zakładów. Trzy kosa podjęły zobowiązania oszczędnościowe. 14 kół ZMP-owskich podniosło dyscyplinę pracy organizacyjnej, podwyższyło prenumeratę „Sztandaru Młodych”. W akcji przedzłotowej założono nowe kolo przy Miejskim Przedsiębiorstwie Remontów Wodociągowo-Kanalizacyjnych.

Młodzież naszej dzielnicy zapewnia III Światowy Złot, że będzie jeszcze wydajniej pracować

dla szybszego wykonania planów produkcyjnych, dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, solidaryzując się z postępową młodzieżą świata, którą opiekuje się Wielki nasz Nauczyciel i Przyjaciel Józef Stalin — piszą ZMP-owcy z Dzielnicy Górnej-Prawej. Ich czyn na cześć Złota — to 13.000 zł oszczędności. W Zakładach im. Kopnickich podjęto 168 zobowiązań, w Zakładach im. Strzelczyka zobowiązania zespołowe przyniosły ponad 2.000 zł oszczędności.

A oto wiadomość z ostatniej chwili: w Zakładach im. Marchlewskiego — pisze korespondent H. Szewczyk — młodzież podjęła szereg dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. 27 ZMP-owców zobowiązało się zwiększyć produkcję o 1 procent. 420 młodych robotników zaciągnęło Warty Pokoju.

## Przyszłym towarzyszom

W gromadzie Starce, pow. sieradzki, w związku z Festiwalem Berlińskim sześciu najlepszych ZMP-owców postanowiło ustąpić w szeregi Partii.

Takie chwile się pamięta, choćby nawet przeszły najciszej. Przetrawa słowo w sercu zamknięte, „Dzisiaj mianują cię towarzyszem”. Taka chwila, co trwa w człowieku, nowe ciepło w sercu roznieca. Towarzysz: twórca naszego wieku, ten, co epokę dźwiga na plecach. Towarzysz znaczy — czoło ataku, Towarzysz znaczy — człowiek bez lęku, człowiek idący drogą taką, jaką mu wskaże partii ręka. Gdy na sali oprad w Berlinie Ciepłe słowa wam serce wyściela, o zetempowskim powiedzie czynie czarnym i białym przyjaciół. Delegaci powiedzieć musicie: o chłopcach, którzy przyrzekli partii, z jej życiem swoje splecać życie. O sześciu chłopcach znad rzeki Warty.

KAZIMIERZ KUPCZAK

## Przedzłotowe dni

Przy maszynach krawieckich w LZPO — dziesiątki pochylonych głów. Ze stołów zsuwają się w dół naby wąż poszywane razem części ubrań. A w innych zakładach szwaczki szyją każdą sztukę osobno. — Nasz oddział młodzieżowy pracuje systemem kompleksowego oszczędzania — wyjaśnia Zofia Pietrzak. — Doszliśmy do przekonania, że szyjąc — takim systemem „taśmowym”, nie przecinając nitki, zaoszczędzimy w ciągu trzech miesięcy 65.000 metrów nitki. Takie też było nasze zobowiązanie na Festiwal Berliński. Dzięki tej metodzie będziemy jeden dzień szyć na zaoszczędzonych nitkach.

Zofia Pietrzak pracuje w taśmianym

im. Młodej Gwardii. Taśma ta wykonuje już drugie z kolei zobowiązanie złotowe.

Tadeusz Wawrzęcki od niedawna pełni funkcję przewodniczącego zarządu fabrycznego ZMP. Akurat wtedy rozpoczęły się przygotowania do III Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój. Trzeba było od razu wziąć się ostro do roboty. Wybrano pięciosobową komisję złotową, w skład której weszli przedstawiciele młodzieży niezorganizowanej. Komisja zajęła się prowadzeniem akcji propagandowej. Odbierała narady z młodzieżowymi agitatorami. Wyjaśniała młodym robotnikom znaczenie Złota. Tłumaczyła, jak to młodzież całego świata zmanifestuje swą walkę o pokój i jak w związku z tym spoczywają zadania na nich, młodych, polskich robotników. Nie trzeba było długo tłumaczyć szwaczkom i krojącym z LZPO. W ciągu kilku dni wszystkie oddziały młodzieżowe podjęły zobowiązania produkcyjne. Taśmy II, III i V podniosły produkcję od 2 do 5 proc. Taśma Nr 36 postanowiła przekroczyć plan o 2 proc.

Podczas tych niezapomnianych dni przedzłotowych zakładowa organizacja ZMP wzrosła o 11 nowych członków.

Nie tak dawno, przysłała do sekretariatu Bogusława Śliwińska i powiedziała tak po prostu: „Koleżdy, podobna mi się praca waszej organizacji. Byłam na zebraniu ZMP-owskim i żał mi się zrobiło, że nie jestem w waszych szeregach. Chcę razem z wami pracować, razem z wami walczyć o pokój!”

Szybko turkoczą maszyny na salach produkcyjnych LZPO. Zwinnymi palcami szwaczek przesuwają w błyskawicznym tempie kawałki materiału. Młodzież Łódzkich Zakładów wykonuje swój czyn produkcyjny. Młodzież Łódzkich Zakładów rozumie i docenia wielkie znaczenie Złota — przegladu sił młodych bojowników o pokój.

S. CZARNECKA



W Festiwalu Berlińskim bierze udział najlepszy zespół świetlicowy Łodzi — ZPB im. Harnama. Na zdjęciu: balet w tańcu kujawiaka.

## „Pielareczka”

Słowa: B. Grabowskiej Muzyka: K. A. Mazur

Choczo. Oj, nie bę - de ja się le - nie, je o - no - pój - de już, gdzie na - po - tu się zie - le - ni - noń gromadz - kich - zbóż. REFREN. Ro - śnie, ro - śnie, ro - śnie, do - stoń - ca - rwie się ni - wa i zasze - mi cięż - kim - ziar - nem. fan. Tyl - ko trze - ba - wszy - stkiech - wa - sy po - wy - ry - wać — Do ro - bo - ty stań - pie - la - recz - ho. Dę - co - bo - ty stań.

Pieśń „PIELARECZKA” (muzyka studenta Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi K. A. Mazura, słowa Bożeny Grabowskiej) nagrodzona została na konkursie Zarządu Głównego ZMP na pieśń młodzieżową w związku ze Złotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

## Nasi delegaci na Złot Berliński



KAZIMIERZ CZUBIŃSKI, tokarz z Zakładów im. Wilhelma Piecka w Zychlinie, wyrabia 170 proc. normy. Niedawno zdobył dyplom przodownika oraz nagrodę pieniężną.



PIOTR KUKULA, uczeń X klasy Gimnazjum Chemicznego w Zgierzu, jest przewodniczącym kosa szkolnego ZMP i zarazem urzędującym uczniem.



MARIAN PIWOWSKI, student W.S.E., przewodniczący zarządu uczelnianego ZMP oraz członek P.Z.P.R. Jest przodownikiem nauki i pracy społecznej.



ZBIGNIEW SKUPINSKI, syn malarzowskiego chłopca z gromady Osjaków powiatu Wieluń. ZMP-owiec, kandydat PZPR. Pracował aktywnie w akcji Plebiscytu i Narodowej Pożyczki.



TADEUSZ BURSKI, student U.S.P., — syn robotnika, pełni funkcje przewodniczącego Zarządu Uczelnianego. Przewodnik nauki i wzorowy aktywista ZMP.



JANINA BOCHEN, tkaczka z Z.P.B. im. Stalina należy do najbardziej aktywnych członków ZMP. Obsługuje 12 krosien, osiąga 125 proc. bazy. Jest znaną przodownicą pracy.



JERZY SYRKIEWICZ, przewoźca ZM. ZMP. Zduńska Wola, pracował jako technik - elektryk. Aktywista ZMP, korespondent „Głosu Robotniczego”.



KAZIMIERA NOWICKA, przodownica pracy Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Gumowego, stale przekracza normę, obecnie wyrabia przeciętnie 160 proc. Jest aktywistką ZMP.

W 56 rocznicę zgonu Fryderyka Engelsa



5 sierpnia 1895 roku zmarł w Londynie Fryderyk Engels. Po swoim przyjacielu Karolu Marksie (zmarłym w 1883 r.) był Engels najwybitniejszym w całym cywilizowanym świecie uczonym i nauczycielem społecznego proletariatu.

Marks i Engels, zachowując myśl Hegla o wiecznym procesie rozwoju, odrzucili z góry założony przez niego idealistyczny pogląd; zwróciwszy się w stronę życia spostrzegli oni, że nie rozwój ducha wyjaśnia rozwój przyrody, ale na odwrót — ducha wojuski należy z przyrody, z materii...

Engels był pierwszy, który stwierdził, że proletariat to nie tylko cierpiąca klasa, że właśnie to haniebne położenie ekonomiczne, w jakim znajduje się proletariat, niepostrzeżenie pcha go naprzód i zmusza do walki o swoje ostateczne wyzwolenie. Walczył zaś proletariat sam sobie dopomógł. Polityczny ruch klasy robotniczej w sposób nieunikniony doprowadził robotników do zrozumienia tego, że nie ma dla nich wyjścia poza socjalizm. Z drugiej strony, socjalizm, tylko wówczas będzie siłą, kiedy stanie się celem politycznej walki klasy robotniczej. Oto podstawowe myśli książki Engelsa o położeniu klasy robotniczej w Anglii, myśli, które obecnie stały się własnością całego miastecznego i walczącego proletariatu, ale które wówczas były, całkowicie nowe.

W. I. LENIN

# Sztuka wojenna, która zbankrutowała

Proces warszawski w całej jaskrawości odsłonił „ideowe oblicze” kilki b. wyższych sanacyjnych oficerów, którzy wkradli się w szeregi ludowego Wojska Polskiego, lecz równocześnie pozostali nadal wiernymi sługami imperializmu — płatnymi szpiegami swych zachodnich mocodawców — zdrajcami własnego narodu. Ludzie ci, przywdziali obłudnie maskę „bojowników o sprawę narodu”, a równocześnie wszelkimi dostępnymi im środkami starali się podważyć, osłabić, zniszczyć to wszystko, co zgodnym, ofiarnym wysiłkiem budował cały naród.

licza go do „nieśmiertelnych” i stawia w jednym rzędzie z Hannibalem, Fryderykiem Wielkim, Napoleonem i Schillfem (str. 460). W przedziwny sposób splatają się ze sobą fałszerstwa historyczne z panegirykami na cześć Piłsudskiego. Zostaje całkowicie i świadomie ukryta rola Ententy i rola, jaką wyznaczyły wówczas Polsce Ameryka, Anglia i Francja w swych planach interwencji przeciwko młodej Republice Radzieckiej. Autorowi przyświeca jeden cel — rehabilitacja sanacji i jej wodza — Piłsudskiego. Czytelnik musi pozostawać pod urokiem tego „genjusza” i zapomnieć o Berezynie, pacyfikacjach, bezrobociu lat 1922—1933, wreszcie klęsce wrześniowej i latach okupacji — mit wyprawy kijowskiej musi być utrwalony w interesie reakcji i tej niewdzięcznej roli podejmuje się Mossor.

Imperializm marzy o takim żołnierzu, który chce się bić, a równocześnie nie zadaje sobie pytania za co i dla kogo. Mossor chce właśnie takiego żołnierza „wychowywać” w Polsce w 1945 r., kiedy pisze: „Podporucznik musi iść na nieprzyjaciela. Jak foksterier na dzika z przemożnym pragnieniem starcia wręcz, z chęcią wyładowania z siebie swojej młodzieńczej energii i żądy wojny. Tak trzeba wychowywać wojsko” (str. 202). „Wojsko musi chęć się bić za wszelką cenę i niewiele więcej ponadto potrzebuje sobie uświadamiać w chwili walki” (str. 203). Ale zapomni Mossor o tym, że oficerowi i żołnierzowi ludowego wojska obojętne jest, czy walka jest za czy przeciw, czy brytanów, gdyż żołnierz armii ludowej zarówno przed walką jak i w czasie walki uświa-

damia sobie cel walki, z którą łączyła go zarówno walka i całego narodu, którego jest częścią. Czyżby Mossor nie wiedział, że pałkowe morale i tzw. „ślepe posłuszeństwo” ponosiły klęskę zawsze, ilekroć starły się z rewolucyjną armią. Tak było w okresie Rewolucji Francuskiej i w latach interwencji i na polach walk II wojny światowej, a obrona Moskwy, Leningradu, zwycięstwo stalingradzkie i szturm Berlina stawały się dowodami na to, że wojsko, które nie posiadała pierwszorzędnej roli kawalerii. Uważa on, że w warunkach „naszych” (to znaczy Polski Odrodzonej w 1944 r.) kawaleria jako broń posiada pierwszorzędne znaczenie. „We wschodniej Europie, na trudnych i bezdrożnych terenach, może mieć wiele do powiedzenia nowoczesna kawaleria, tworząc na szczeblu operacyjnym, a nawet strategicznym najpierwszą a ogólnie silny czynnik oskrzydlaający” (str. 460). I znowu szły wyliczenia, taka o jakiej marzył Piłsudski, Rydz, Sosnkowski i cała rządząca śmietanka sanacji, której sam fakt istnienia Związku Radzieckiego spędzał spokojny sen z powiek.

## Wolność człowieka i miłość człowieka — głosi poezja Leopolda Staffa

„Komunisty — pisze Lenin w pracy pt. „Zadania Związków Młodzieży” — można stać się tylko wtedy, gdy swą pamięć wzbogaci się znajomością tego całego dorobku, który wytworzyła ludzkość. Lenin tłumaczy myśl tę szerzej: „Kultura proletariacka nie wyskoczyła nie wiadomo skąd, nie jest wymysłem ludzi, nazywających siebie specja-

# PZPR-owskie kadry

Na początku zimy bieżącego roku egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi rozpatrywała działalność podstawowej organizacji partyjnej Zakładów im. Komuny Paryskiej w Radomsku. Pod adresem sekretarza organizacji podstawowej, tow. Bronisława Zbroja, padło wiele ostrych słów. Krytykowano go za ciasny praktycyzm, za zaniedbanie działalności politycznej, za zastępowanie administracji itp. W swej samokrytyce tow. Zbroja wskazał na źródła tych usterek w pracy organizacji partyjnej.

„Aktywność słuchaczy większa aniżeli w poprzednich latach. Samodzielność słuchaczy ukształtowała się przez odpowiedniość w ujmowaniu zagadnień, kierowanie dyskusją, skłanianie do referowania przed grupą, przez sumowanie zagadnień, prowadzenie ćwiczeń zespołowych itp. Obecnie słuchacze samodzielnie cytują klasyków marksizmu, jak też literatury pięknej...”



Jeszcze ostatni rzut oka do notatek, by nie uwinąć z pamięci ani jednego zagadnienia.

W korytarzach cisza. U wejścia do sali egzaminacyjnej grupki słuchaczy oczekują „w kolejce”.

Realizm poetycki Staffa sprawia, że odnajdujemy w twórczości znakomitego poety wiele cennych doświadczeń i wskazań.

imperializmu. „Młoda Polska” głosiła hasło „sztuka dla sztuki”. Ta ucieczka od rzeczywistości, od nierzeczywistych wedy konfliktów społecznych, od zastrzeżonej walki klasowej, utwierdza tym samym pozycję wsteczne.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Nowe książki radzieckie dla młodzieży

W księgarniach „Domu Książki” ukazały się wydawnictwa radzieckie dla młodzieży. Cieszą się one wielką popularnością wśród młodych miłośników języka rosyjskiego.

Są to: „Zapiski ochotnika” — I. Turgeniewa, „Miotłowa” — A. Fiediejewa, „Nasz drugi Chosro” — A. Bartowa, i inne.

Wartość ideowa i artystyczna tych dzieł czyni z nich doskonałą i pożyteczną lekturę dla naszej młodzieży, nawet dla tej, która jeszcze nie w pełni opanowała język rosyjski.

Książki posiadają piękną szatę graficzną.

Sklepy spożywcze muszą być należycie zaopatrzone w warzywa

Niejednokrotnie już pisaaliśmy o braku w sklepach spożywczych miast w warzywa i owoce. Choć mamy już sierpień i z każdym dniem wzrasta podaż warzyw, w dalszym ciągu w sklepach łódzkich brak wystarczających ilości tych artykułów, a cena ich i jakość pozostawia wiele do życzenia.

Gospodynie domowe zmuszone są już wczesnym rankiem wędrować na targowiska, aby nabyć główne kapusty, świeże ogórki czy botwinę. A przecież wszystkie te warzywa

powinny znajdować się od samego rana w sklepach spożywczych PSS i MHD.

Jak dotąd, warzywa można znaleźć rano wyłącznie w niektórych sklepach śródmieścia, natomiast na peryferiach ukazują się dopiero po południu i to w niedostatecznych ilościach. Jasne jest, że warzywa, dowiezione do sklepów po południu, nie znajdują już nabywców, a kierownicy sklepów narzekają, że towar ten ulega zepsuciu i dlatego nie chcą go zamawiać. Niezamawianie warzyw przez poszczególne sklepy sprawia, że dyrekcja MHD i zarządy PSS nie odbierają w Ogródniczych Zakładach Handlowych tej ilości, którą uprzednio zamówiono. Tak na przykład w dniu 2 sierpnia dyrekcja MHD Śródmieście z zamówionych 307 kg. marchwi odebrała tylko 54 kg., zamiast 200 kg. buraków — 60 kg., połowę zamówionej cebuli, ogórków, ziemniaków, a selerów i porów w ogóle nie wzięła.

Nie też dziwnego, że ilości te, i tak stosunkowo niskie w porównaniu z istotnymi potrzebami miasta, nie są w stanie zaspokoić popytu i, że codziennie rano, niemal we wszystkich sklepach rozlegają się skargi na brak świeżych warzyw.

Tym poważnym niedociągnięciem należy wreszcie położyć kres. Warzyw jest pod dostatkiem. Centrala Ogródnicza sprowadza ich dzienne około 100 ton i wiany one znaleźć się przed południem we wszystkich sklepach, MHD i PSS — muszą usprawnić transport, dopilnować, aby

ich placówki detalicznej sprzedaży były odpowiednio zaopatrywane i aby nie powtarzały się takie fakty, jak zamawianie przez kierowników sklepów po 2 kg. marchwi, czy 5 kg. ogórków, co zdarzało się w niektórych sklepach na przedmieściach.

Również Państwowa Inspekcja Handlowa winna zwrócić baczniejszą uwagę na zaopatrzenie sklepów w warzywa, na ich jakość i cenę, oraz winna energicznie zwalczać wypadki niedostatecznego zaopatrzenia sklepów, wypływające z winy kierowników sklepów, którym ze względu na niską cenę warzyw, nie „kalkuluje” się prowadzenie ich sprzedaży. BE.

Nowe wartości w literaturze

(Na marginesie tegorocznych Państwowych Nagród Literackich)

W roku bieżącym Nagrody Państwowe w zakresie literatury pięknej otrzymało pięć powieści; drugą nagrodę otrzymał „Pokład Joanny” Gustawa Morcinka i Jerzego Broszkiewicza „Kształt miłości”, trzecią „Węgieł” Scibora-Ryńskiego, „Ludzie z za rzeki” Łęstawa Bartelskiego i „Wielka próba” Anny Kowalskiej.

O ile w zeszłym roku Nagrody Państwowe podkreśliły i zaakcentowały przełom tematyczny, który dokonał się w prozie na korzyść zagadnień aktualnych, o tyle tegoroczne decyzje jury kierowały się, jak należy wnioskować, daleko idącymi wymogami dojrzałości ideowej i doskonałości warsztatu pisarza.

W powieści polskiej zwyciężył bohater naszych czasów, człowiek pracy walczący o ustrój socjalistyczny, o Plan Sześcioletni, o nową humanistyczną treść życia. Dziś idzie o pełnię i wyrazistość kształtu artystycznego, przepojonego socjalistycznym treścią walki, jaką toczą masy pracujące Polskiej Ludowej. Oto perspektywa, z jakiej patrzemy na nagrodzone niedawno powieści.

Wyrażone utwory, z wyjątkiem „Kształtu miłości” Broszkiewicza (powieści biograficznej o Szopenie), nawiązują do aktualnych zagadnień naszej rzeczywistości. I tak powieści Morcinka i Scibora-Ryńskiego osnute są na tle życia górników śląskich, powieść Kowalskiej porusza zagadnienie aktywizacji inwalidów. Bartelskiego zaś opowiada o walce biedoty wiejskiej o wspólny sięw. Każdy z wymienionych utworów stanowi odrębne zjawisko literackie.

Głównym motywem twórczości Gustawa Morcinka jest życie i praca górników śląskich, którym autor poświęcił szereg powieści i opowiadań. Obraz górniczego życia, kreślony dawniej przez Morcinka, mały niewątpliwie sprzeczności i niekonsekwencje ideowe.

W „Pokładzie Joanny” Morcinek zbliża się do prawdy życia i rozwija realistyczną metodę opisu, wskutek czego powieść oddana się znacznie od swoich poprzedniczek. Podobne znaczenie ma w twórczości Anny Kowalskiej jej „Wielka próba”.

Broszkiewicz w „Kształcie miłości” daje prawdziwą postać Szopena, oczyszczając ją z patynny brzozy, naleciałości niesprawdzonej anegdoty i ekwilibrów romantycznego mifu. Z opowieści Broszkiewicza wyłania się człowiek żywy, pełen sprzeczności i walk wewnętrznych, genialny artysta i wielki patriota.

Wreszcie debiuty. Świadczy o nich znacznych postępach naszej kadry pisarskiej. „Węgieł” Scibora-Ryńskiego, napisany z wielkim talentem i żarliwością ideową, odzwierciedla obraz walki górników o wzmocnienie produkcji i wypełnienie planu. Odbiliśmy wysiłki polskiej klasy robotniczej, jej poświęcenie i hart, przeobrażenia jakie dokonują się w świadomości bohaterów naszej epoki — wszystko to znalazło w „Węglu” przekonywujące uogólnienie artystyczne.

Powieść Bartelskiego „Ludzie z za rzeki”, poświęcona jest walce o przebudowę naszej wsi. Tematem aktualnym jest tworzenie przez pracujące chłopstwo nowych form pracy, stających się pierwszym etapem na drodze do gospodarki uspołecznionej. Walka toczy się o wspólny sięw.

Wyrażone w tym roku powieści świadczą o coraz ścisłej współpracy twórczości literackiej z życiem i budowy socjalizmu zbliża do nas pisarzy, którym wewnętrzne opory i pozostałości ideologii burżuazyjnej utrudniały drogę wiodącą do literatury realizmu socjalistycznego. Z drugiej zaś strony wymaga się proces pogłębienia ideowego i dojrzenia artystycznego młodego pokolenia prozaików. Twórcy i pokolenie wysiłki polskiej klasy robotniczej wzbogaca współczesną literaturę z dnia na dzień nowymi wartościami.

ROMAN KARST

Hodowla jedwabników w Łodzi

Spółdzielnia „Rekodzielo Artystyczne” przystąpiła wiosną r. b. do zakrojonej na szeroką skalę hodowli jedwabników w Łodzi. Hodowla jedwabników uprawiana jest w okresie wakacyjnym w szkole przy ul. Wapiennej 15. Z 1 grama jajeczek uzyskano około 3 kg. kokonów i pierwszy zbiór przyniósł 141 kg. kokonów.

W tym roku spółdzielnia zamierza zebrać około 800 kg. kokonów i z uzyskanego w ten sposób naturalnego jedwabiu wyprodukowane zostaną efektowne i tanie krawaty, chusty itp.

TEATRY I KINA

- POWSZECHNY — 4 195 bm. — godz. 19.15 — „Grzesznicy bez winy”. MUZYCZNY 4 i 5 bm. — godz. 19.15 — „Czaradaska”. LETNI 4 i 5 bm. — godz. 20 — „Mał i żona”. OPERA ŚLASKA 4 bm. — godz. 19 — „Janek” i „Verbum Noble”. 5 bm. — godz. 15 — „Napój miłosny”, godz. 19.30 — „Carmen”. BAJKA — „Zaklęta narzeczona”, godz. 18.20. BĄTYK — „Słub z przeszłości”, godz. 16.18.20. GDYNIA — „Program Rozmałości”, Nr 25-51, PKF Nr 32-51, godz. 17.18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — godz. 16. MŁ. GWARDIA — „Biały Kiel”, godz. 16.18.20. POLONIA — „Rodzina Sonnenbrucków”, godz. 16.18.20. PRZEDWIOSNIE — „Zabawna historia”, godz. 18.20. REKORD — „Bitwa Stalingradzka”, II seria; godz. 18.20. ROBOTNIK — „Było to w maju”, godz. 16.18.20. ROMA — „Złote jezioro”, godz. 18.20. SOJUSZ — „Brunatna pajęczyna”, godz. 19. STYLOWY — „Wyspa skarbow”, godz. 18.20. SWIT — „Śpiewak nieznan”, godz. 18.20. TATRY — „Zakazane piosenki”, godz. 16.18.20. WISLA — „Słub z przeszłości”, godz. 16.30. 18.30. 20.30. WŁOKNIARZ — „Rodzina Sonnenbrucków”, godz. 16.30. 19.30. 20.30. ZACHĘTA — „Słońce wschodzi”, godz. 18.20.

Wojsko skierowało mnie na lepszą drogę życia — mówi Michał Kamiński

Michał Kamiński nie miał łatwego życia. Osierocony wczesnie, wychowywał się w przytułku, a gdy nieco podrosł, poszedł na służbę do



bogaczy wiejskich. W Sleszynie, w powiecie kutnowskim, Kamiński od 1946 r. pracował u kuliaka Witkow-

skiego za marne grosze i tyżkę strawy. Musiał się dobrze naharować, aby móc się utrzymać przy życiu. Bez wypoczynku, odzież — była jaka, a spało się razem z bydłem i końmi w stajni.

Aż — pewnego razu przyszło wezwanie do wojska.

Rok 1938, w którym Kamiński powołano do wojska, stał się przełomowy w jego życiu. Tak jak wielu wyszukiwanych przez bogaczy wiejskich parobków, dzieci uczono się i uświadamiano w czasie służby wojskowej zrozumił, co to jest walka klasowa na wsi.

Zołnierz Michał Kamiński otoczony został troskliwą opieką przez swe władze zwierzchnie. Po skończeniu przeszedł służbę wojskową, skierowany został na kurs murarzy. Po krótkim czasie uzyskał fach i otrzymał zajęcie w przedsiębiorstwie budowlanym w Łodzi.

Murarz Michał Kamiński jasno zdaje sobie sprawę z przemian, które zaszły w jego życiu. Wie, że dzięki Wojsku Ludowemu zdobył zawód i otworzył się przed nim perspektywy lepszego życia.

Nadużyli stanowisk dla osobistych korzyści

Przeprowadzona ostatnio kontrola w Prewentorium im. Nowotki w Rafałowie wykazała, że Centralna Wojewódzka Poradnia Przeciwozdrożnicza w Łodzi niejedenkrotnie kierowała do prewentorium dzieci zdrowe, spokrewnione z pracownikami poradni.

Do prewentorium przesłano zdrowe bratanice dra Bryteckiego, znajdując się tu również Józefa i Włodzimierz Gertner, dzieci, którym nie nie dolega, lecz których wujek jest pracownikiem poradni. Podobne protekcyjne skierowania do Rafałówki wydała również wielu dzieciom Miejska Poradnia Przeciwozdrożnicza.

Fakty te nabierają szczególnego posmaku, jeśli się zważy, że ilość miejsc w Rafałowie jest ograniczona i z terenu województwa łódzkiego może tu przebywać w jednym turnusie jedynie 25 dzieci. Należałoby sądzić, że pracownicy poradni przeciwozdrożniczej będą sumiennie traktowali swe obowiązki i wydawać kwalifikacje prewentoryjne wyłącznie w wypadkach wyraźnych objawów gruźliczych. Tak jednak nie było. Kontrola prewentorium stwierdziła, że w Rafałowie

było 12 całkowicie zdrowych dzieci z Łodzi i województwa.

Byłoby konieczne powołać w najbliższym czasie specjalną komisję społeczno-lekarską, uprawnioną jedynie do wydawania skierowań na leczenie prewentoryjno-sanatoryjne. Przede wszystkim należy brać pod uwagę podania, dotyczące chorób dzieci ze środowiska robotniczego, dzieci robotników PGR oraz pracujących chłopstwa.

DZIEŃ ŁODZI

TEATR POWSZECHNY GRA DO 20 BM. Dyrekcja Państwowego Teatru Powszechnego zawiadamia, że sztuka „Grzesznicy bez winy” grana będzie tylko do dnia 20 sierpnia, po czym nastąpi miesięczna przerwa w repertuarze, w związku z okresem urlopowych letnich. Zgodnie z życzeniami publiczności z dniem 7 sierpnia przedstawienia w Teatrze Powszechnym rozpoczynają się będą o godz. 19.

Kultura fizyczna i sport

Wrzesiński wygrał pierwszy etap wyścigu „Brzegiem Bałtyku”

Na szosach i autostradzie wokół Szczecina rozegrany został pierwszy etap wyścigu kolarskiego „Brzegiem Bałtyku”, prowadzącego ze Szczecina do Gdyni na trasie długości 500 km. Po starcie honorowym w Szczecinie nastąpił start ostry kolarzy pod Dąbem Szczecińskim. W połowie etapu na czoło wysunęła się grupa około 30 kolarzy, z której na tor kolarski w Szczecinie wpadło

prawie jednoznacznie około 25 zawodników. Zacięta walka na samym torze stoczyła pierwsza piątka, przy czym na ostatnich metrach prowadzącego Stolarczyka minęło 4 kolarzy. Ostatnią kolejką na mecie jest następująca: 1) Wrzesiński (Kolejarz — Warszawa) 2:55,10; 2) Cuch (Gwardia — Warszawa) 2:55,11; 3) Nowoczyk (Unia — Chorzów) 2:55,12;

Dzisiejsze imprezy sportowe

GODZ. 16 karty „Ogniwa” w Parku Poniatońskiego; Otwarcie mistrzostw gimnastycznych „Ogniwa”. GODZ. 18 na ul. Gdańskiej od ul. Swierczewskiego do ul. Zamenhofa wyścig kolarski na odznaki SPO, BSO dla kobiet i mężczyzn na rowerach turystycznych. Zbiórka przy rogu Zamenhofa i Gdańskiej.

Niedzielne imprezy sportowe

GODZ. 10 z okazji III Złotu Młodych Bojowników o Pokój sztafety lekkoatletyczne (ul. Armii Czerwonej od Targowej do Przedzalanianej). Kort centralny w Parku Poniatońskiego; Mistrzostwa gimnastyczne „Z. S. „Ogniwo”. GODZ. 11 w Pabianicach mecz piłkarski o wejście do II ligi „Włókniarz I B” — „Gwardia” z Olsztyna. Na boisku przy ul. Armii Czerwonej 82 mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi pomiędzy „Widzewem” a „Spójnią” z Warszawy.

Co robimy w niedzielę?

Jeśli pogoda dopisze, w niedzielę jak zazwyczaj większość mieszkańców Łodzi opuści miasto, aby wypocząć na świeżym powietrzu.

Obok często odwiedzanych i znanych miejscowości istnieją też takie, które nie zostały sobie dotąd popularności, a doskonałe nadają się jako miejsce wycieczek. Zaliczyć do nich można niewielką, lecz uroczą wioskę kofu Zgierza — Smardzew. Smardzew położony jest wśród lasów i łąk. Przepływa tędy rzeczka, jest także staw do kąpieci. Lesiste wzgórza smardzewskie stanowią doskonały ośrodek wypoczynku dla mieszkańców, spragnionych malowniczych widoków.

W tę niedzielę PTTK organizuje również dwie wycieczki w celu zwiedzenia naszego miasta.

Pierwsza wycieczka zwiedzi Łódź — Nowe Miasto. Zbiórka uczestników o godz. 9.30 na Placu Wolności Nr 1. Druga wycieczka zwiedzi Łódź — Stare Miasto. Zbiórka również na Placu Wolności Nr 14 o godz. 9.30.

Niewątpliwie trzeba będzie w kapieniach w Rudzie Pabianickiej, w Chelmnie i we Wraczej pod Lutomiem. Ci, którzy nie mogą opuścić w niedzielę miasta, mają do wyboru baseny przy ul. Kilińskiego, Al. Unii i nowootwartą basen w Olechowie.

Agitator w akcji skupw

Dekret o planowym skupie zboża sprzyja rozwojowi produkcji rolnej

Dekret w sprawie planowego skupienia zboża powitany został z wielkim zapałem przez pracujące chłopstwo. Umożliwia im bowiem planowanie w gospodarstwie. Już po żniwach będą w stanie dokładnie obliczyć, jakie ilości zboża po odsprzedaży państwu mogą przynieść na wyżywienie rodziny, siew i dalszy rozwój hodowli, podnosząc w poważnym stopniu dochodowość gospodarstwa.

Rząd nasz, mając na względzie interes pracujących chłopów, w dekrecie tym przewiduje szereg ulg w celu zapewnienia rozwoju gospodarstw przez rozszerzenie hodowli i kontraktowanie upraw bardziej opłacalnych. Ulg tych nie stosowano w roku ubiegłym, co zniechęcało wielu chłopów do kontraktacji trzody chlewnej i buraków cukrowych. Obsianie ziemi burakami cukrowymi względnie zakontraktowanie stosunkowo dużej ilości trzody chlewnej w porównaniu z wielkością gospodarstwa, jak również wywiązanie się z obowiązków kontraktacji nie wpływały wówczas na zmniejszenie planu odsprzedaży zboża.

W tegorocznej akcji skupienia jest zupełnie inaczej. Pracujące chłopstwo korzysta z licznych ulg. Tak np. gospodarstwa bardzo małe, liczące poniżej 1 ha przezielniowego, zwolnione są zupełnie od obowiązku odsprzedaży zboża. Chłopi, posiadający gospodarstwa do 5 ha przezielniowych, mającym na utrzymaniu więcej, niż 4 dzieci poniżej lat 14, przysługują prawo zmniejszenia planu odsprzedaży zboża o 50 kg na każde następane dziecko powyżej czworga. Zainteresowani powinni zgłosić odpowiednie wnioski do Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

Poważne ulgi przewidziane są dla chłopów, którzy zagospodarowali odłgi. Przy obliczeniu hektarów przezielniowych, powierzchni zagospodarowanych odłogów przez 2 lata odlicza się od ogólnej ilości gruntów. Praktycznie więc

zagospodarowane odłogi w przebiegu 2 lat nie podlegają planowemu skupowi zboża.

Celem zachęcenia chłopów do uprawiania roślin przemysłowych, bardziej opłacalnych, dekret przewiduje ulgi dla tych, którzy zakontraktowali buraki cukrowe, rzepak, rzepik, len i konopie. Areal ziemi, obsiany tymi uprawami, nie jest wliczany do gruntów, stanowiących podstawę przy ustalaniu zobowiązań w ramach planowego skupu. A więc, jeżeli rolnik obsiał tymi roślinami 1 ha gleby, ziemia ta zostaje odliczona przy wyznaczeniu planu skupu zboża.

Dekret stwarza chłopom duże możliwości rozwijania hodowli trzody chlewnej. Za każdą sztukę trzody chlewnej, sprzedaną w gminnej spółdzielni ponad normę, określoną dla danej grupy gospodarstw, uzyskuje rolnik zmniejszenie zobowiązania o 100 kg zboża.

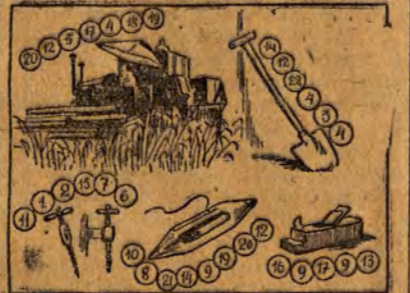
Normy te dla poszczególnych gospodarstw są następujące: do 3 ha — 1 sztuka, od 3 do 5 ha — 2 sztuki, od 5 do 6 ha — 3 sztuki, od 6 do 8 ha — 4 sztuki, od 8 do 10 ha — 5 sztuk, od 10 do 12 ha — 6 sztuk, od 12 do 15 ha — 7 sztuk itd.

Za odsprzedaż zboża ponad obliczony przez GRN plan chłopci otrzymują premie, na które rząd przeznaczył specjalny fundusz. Szybkie wypełnienie swych zobowiązań wobec państwa przynosi chłopu nowe ulgi. Mianowicie, o ile powiat wykona plan skupu co najmniej w 90 proc., w powiecie od tym zniesione zostaną marki i odpisy pobierane przy przemianie zboża na dalszy okres roku gospodarczego 1951-52, tj. do dnia 14 lipca 1952 roku.

Tak więc ulgi, przewidziane w dekrecie, mobilizują chłopów do wziętych starań ku podniesieniu poziomu gospodarstwa, zwiększeniu jej rentowności, a tym samym wzmaganiu dobrobytu pracującego chłopstwa.

Rozrywki umysłowe (22)

Szyfrogram ilustrowany



Rozwiązanie zadania Nr 19 z dnia 8 lipca br. MEXICO LONDYN MOSKWA KRAKÓW OTTAWA TIRANA

Rozwiązanie główne: MOSKWA.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 19 wylosowały następujące osoby:

- 1) Helena Szewczyńska, Zgierz, ul. Gen. Świerczewskiego Nr 16-3. 2) Jerzy Wojciechowski, Aleksandrów, k. Łodzi, ulica Szopena Nr 46. 3) Danuta Maciejewska, Łask, ul. Kościuski 16 m. 3. 4) Krystyna Barczyńska, Łódź, ul. Daszyńskiego 41 m. 12. 5) Krystyna Rajska, Łódź, ul. Wólczańska 121-123 m. 2.

Od redakcji: Rozwiązania krzyżówki, zamieszczonej w ubiegłą sobotę, prosimy nadsyłać w terminie do dnia 12 sierpnia br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych”.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTE 4 SIERPNIA 51 r. 11.45 Głos mają kobiety, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Proza, 14.50 Koncert, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Szperamy przyjemnie czas wolny od pracy, 16.05 Aud. TPPR, 16.20 Koncert, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Dziennik popołudniowy, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Jelenie i syn”, 18.15 „Kwiaty Polskie” Tuwima, 18.45 Felieton tygodniowy, 19.00 Muzyka ludowa, 19.25 Aud. Hierańska, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 „Przy sobocie po robocie”, 21.45 Piosenki w wyk. Rositi Serrano i Tino Rossi, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Koncert Ork. Krakowskiej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert z Pragi.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 5 SIERPNIA 1951 r. 6.00 Dziennik poranny, 6.22 Muzyka, 7.00 Dziennik poranny, 7.20 Muzyka dla wszystkich, 8.00 Wiadomości poranne, 8.10 Melodie Jana Straussa, 8.50 Aud. S.K.R.K., 9.00 Muzyka organowa, 9.30 Przerwa, 9.45 Wieść tańcy i śpiewa, 10.00 Muzyka, 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 Pożycza i muzyka, 11.00 Chóry Młodzieży z całego świata. Koncert z Berlina, 11.30 Od naszych korespondentów, 11.45 Aud. dla świetlic wiejskich, 12.00 Transm. z Berlina: Otwarcie III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój, 15.30 Grybna radiotelegraficzna, 15.40 Koncert z Łodzi, 16.00 Muzyka, 16.20 Koncert z Katowic, 18.00 Teatr „Eterek”, 18.30 Od melodii do melodii, 19.00 Dziennik wieczorny, 20.00 Transmisja z Berlina z III Świat. Złotu Młodzieży, 22.00 Wiad. sportowe, 22.40 Muzyka. taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

# Dziś i jutro Starego Miasta

(List z Warszawy)

Naprzeciwno, wprost twojego wzroku. Cud się wznosi, co stworzyli lata...

Tak pisał o Starym Mieście jego piewca — Artur Oppman (Or-Or). Byli tacy, a było to w pierwszym okresie po wyzwoleniu Warszawy — którzy sądzili, że nie wydzwignie się już spod ciężaru gruzów Stare Miasto...

Tymczasem... Przed paru dniami do odbudowanych kamienic przy ulicy Piwnej wprowadzili się pierwsi mieszkańcy. Położone na Rynku Starego Miasta kamienice Baryczków, „Pod Murzynkiem”, Szlichtyngów, pochodzące z XVI i pierwszej połowy XVII wieku — już poprzednio oddane zostały na Muzeum m. st. Warszawy.

Wysiłki nad odbudowaniem Starego Miasta nie ustają. A jest to praca trudna i odpowiedzialna, ciężka i żmudna. Jak bardzo żmudna — przekonają się możemy, zwiedzając ciekawą, mieszczącą się w Pałacu Blanka, wystawę projektów rekonstrukcji Starówki.

Sporządzenie dokumentacji historycznej Starego Miasta — oto pierwsze zadanie architektów — konserwatorów. Cierpliwie odszukują po muzeach i bibliotekach stare plany, szkice, dokumenty, nawet obrazy, które stanowią — obok ocalałych fragmentów dawnych murów — podstawę do wskrzeszenia Starego Miasta w całym jego historycznym pięknie, wolnym od szpetoty późniejszej, XIX-wiecznej zabudowy.

Pierwsza sala ukazuje nam dokumenty przeszłości. Mamy więc tu „Panoramę Warszawy” — styczny Canaletta z 1770 r., przedstawiający miasto „od Pałacu Sapieżyńskiego aż na koniec Szolca, aż do Zamku Wilanowskiego z częścią miasta Pragi po drugiej stronie Wisły”. Mamy plany miasta z roku 1655, a także z okresu panowania Stanisława Augusta. Są i plany obwarowań z XV i XVIII wieku, są widoki staromiejskich zaułków i domów, szklowanych, malowanych przed wiekami przez nieznanych już dziś artystów.

Wszystko to tworzy cenny materiał, dzięki któremu całkowicie zburzone Stare Miasto będzie mogło odzyskać swe historyczne oblicze. Niemniej wartościowym materiałem są ocalale fragmenty Starówki. Odbudowanie Starego Miasta sprawiło niejednokrotnie niespodzianki konserwatorom i historykom sztuki.

Spod gruzów renesansowych i barokowych budynków, spod zwalów XIX-wiecznych dobudówek wyłonił się w wielu miejscach czyste, niepokrzywdzone gotyk. Ostrołukowe portale o specyficznym układzie cegły, wyblakłe malowidła ścienna, piękne średniowieczne polichromie, których istnienia nikt dawniej nie podejrzewał. Jeden za drugim wyłaniają się spozna ruin średniowiecznych elementów architektoniczne: obramienia okien, gzymsy, portale, nieziane

dotychczas sklepienia ogromnych gotyckich piwnic...

Wystawa w pałacu Blanka ukazuje nam te wszystkie skarby w szkicach i w fotografiach. Mamy tu także rysunki odkrytej w czasie odgruzowywania w 1948 r. Baszty Ryckerskiej i XVI-wiecznych murów obronnych ze strzelnicą, które wyłoniły się przy oczyszczaniu terenu koło Barbakanu w r. 1950.

Dom za domem, uliczka za uliczką rodzi się nowe Stare Miasto. Z podziwem oglądamy na wystawie już nie tylko plany i szkice wskrzeszonych uliczek, czy zdobnych w barwne tynki kamieniczek, ale wierne odwzorowane detale balustrad, projekty krat, zawiasów, uchwytyw do otwierania drzwi do piwnic, a nawet główek ćwieków, którymi nabijano drzwi...

W końcu bieżącego roku zakończona ma być rekonstrukcja kamienicy Fukiera, gdzie przez wieki mieszkała się słynna na całą Warszawę, ba, na całą Rzeczpospolitą, fukierska winiarnia. Trunek fukierski, owe małżamysze, alikanty, tokaje i maślacje uchodziły w wieku siedemnastym za „lepszy lek i balsam niżel mumią w proszku, więc nosorożca, a nawet mandrygory kornei, rzecznajrzadsza in uniuerso”. Z dziwnym wrzuceniem oglądamy odtwarzane szczegóły ornamentu na elewacji frontowej fukierskiej kamienicy — ciężkie winne grona, kunstownie przepiecione kwiatami, oplecione bluszczem podwórkó, wizerunek sieni z okremtem...

W krótkie będziemy mogli powtórzyć za poetą:

Tak, jak niedgdy, przed wiekami Co go daly w upomniku, Jest dziś Fukier między nami Na warszawskim starym rynku.

Tylko, że zamiast wojewodów, kasztelanów i rajców, odpowiedzą będą Fukiera ludzie pracy, budowniczo socjalizmu.

Dla nich właśnie, dla ludzi pracy, odzwiera się z pietyzmem i dostojowość do nowych warunków Stare Miasto. Dzięki zniesieniu bezwartościowych architektonicznie oficyn oraz połączeniu ze sobą sąsiedziawych posesji, za linią starych kamieniczek powstaną zieleńce. W zabytkowym charakterze utrzymane zostaną wnętrza pomieszczeń sklepów, klubów, biur turystycznych.

Zewnętrznie identyczne ze średnio-wiecznym pierwowzorem — wewnętrznie kamieniczki mieszkalne wyposażone zostają we wszelkie nowoczesne urządzenia kulturalne, jak centralne ogrzewanie, łazienki itp. Kończąc zwiedzanie wystawy, przystajemy przed wielką, piękną wykonaną mapą, obrazującą, jak przy końcu Planu 6-letniego wyglądać będzie Stare Miasto. Puszczamy wodze wyobraźni... Jakże pilno nam do tego momentu, gdy „naprzeciwko naszego wzroku” znów wzniesie się piękno Starego Miasta... BGR.

### Na łódzkich ekranach

## „Rodzina Sonnenbrucków”

Nowy film niemiecki „Rodzina Sonnenbrucków” jest adaptacją filmową sztuki polskiego pisarza Leona Kruczkowskiego, granej w Polsce pod tytułem „Niemcy”.

Akcja filmu i sztuki zaczyna się trzema epizodami z różnych, okupowanych przez Niemców krajów: Francji, Polski i Norwegii. W każdym z tych krajów faszyzm tłumi bezwzględnie wszelkie odruchy sprzeciwu. Rozpoznaje faszyzm, jego metod uzurpacji i zwierzchności ludzi oraz ukazanie możliwości i źródeł odrodzenia Niemiec to główne sprawy i motywy filmu.

Bohaterowie „Rodziny Sonnenbrucków” reprezentują różne ideologie, grupujące Niemców od czasów przedhistorycznych aż do dzisiejszych. Profesor Sonnenbruck, jego córka Ruth i woźny uniwersytecki Hoppe są przeciwnikami faszyzmu, nie chcą brać udziału w hitlerowskich zbrodniach. Mimo to terror hitlerowski zmusi Hoppego do zabicia małego Żyda. Ruth, która nie zdradziła zbiegłego z obozu koncentracyjnego Petersa, zginie wydana w ręce Gestapo przez żonę swego brata. Profesor Sonnenbruck jest najbardziej jaskrawym przykładem tych, którzy miast walczyć z faszyzmem, odsuwali się tylko od zbrodni. Uważa on, że będąc przedstawicielem kultury niemieckiej, winien tylko zadowalać jej humanistyczne, pozytywne wartości dla lepszych czasów i pokoleń. Dopiero nauconym ponurym doświadczeniem — śmiercią córki, losem komunisty Petersa, po usunięciu z uniwersytetu poznae niesłużność podobnej postawy.

Przykładem zwyrodnienia inteligencji niemieckiej jest syn profesora Sonnenbrucka, żona profesora i synowa. Morderstwo Ruth, które prze-

konuje profesora Sonnenbrucka o konieczności walki z faszyzmem, dla syna i synowej nie jest problemem. Zbyt silnie złączyli się z faszyzmem. Oni też po wojnie udzielają poparcia tendencji rewizjonistycznym i odwetowym. Natomiast profesor Sonnenbruck podejmuje wraz z komunistą Petersem wielkie dzieło odrodzenia Niemiec, wychowania nowej, demokratycznej młodzieży niemieckiej. Scenariusz filmu napisali autor sztuki Leon Kruczkowski i reżyser filmu Georg C. Klaren. Korzystając z tego, że film pozwala na wprowadzenie większej ilości miejsc akcji i postaci epizodycznych niż teatr, autorzy wprowadzili do filmu walkę ruchu oporu, co było niemożliwe do pokazania w teatrze. Poza tym rzeczy, o których na scenie dowiadujemy się z opowiadania bohaterów sztuki, pokazane w konkretnym obrazie filmowym wzmagaają wyrazistość ideową sztuki.

Reżyseria Klarena wydobyla ze sztuki i scenariusza głęboki sens ideologiczny dziejów rodziny Sonnenbrucków, stworzyła właściwe dla nich tło. Na szczególną uwagę zasługują obsada aktorska, złożona z najwybitniejszych aktorów niemieckich, jak: Ursula Burg i Eduard von Winterstein, który gra profesora Sonnenbrucka. W jego interpretacji postać profesora nabiera ogromnej siły wyrazu i pozostaje długo w pamięci widza. Należy też podkreślić stojącą na wysokim poziomie grę polskiej aktorki Aleksandry Śląskiej w roli Francuzki Franchette.

Film „Rodzina Sonnenbrucków” jest wspaniałym przykładem twórczej współpracy między artystami polskimi i niemieckimi. GB

# Tak było pod rządami burżuazji...

„Gazeta Polska”, dziennik wychodzący w Warszawie, ogłosiła konkurs na temat: „Dlaczego znalazłem się na wychodźstwie?”. Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie. Nadesłano do redakcji 114 prac. Wszystkie stanowią przejmujące dokumenty tragicznego losu robotników i chłopów w Polsce kapitalu i sanacji.

Poniżej drukujemy fragmenty jednej z nagrodzonych prac.

Urodziłem się w dniu 5 kwietnia 1902 r. w Strzemieszyczach, w pow. Będzin. Na imię mi dano Julian. Ojciec mój nazywał się Dubiel. Był małym, łobuzem, nie miał poła nie można było wyżyć, więc pracował w kopalni. Dzieci miał dziesięć, z tych czworo zmarło, każde w wieku około 10 lat. Zostało nas czterech braci i jedna siostra. Ja byłem najmłodszy.

Każdy wiedział, że o chleb trzeba walczyć. Że dużo trzeba nabrać doświadczenia i włożyć dużo trudu, zanim się weźmie ten chleb do gęby.

Nieraz głowa od myśli pękala. Kolki kludy w żołądku. Śniadania nie ma, obiad już przeszedł, czas myśleć o kolacji. A tu nie było za co przyszykować... Nieraz się nie mówiło o dniu dzisiejszym, ale człowiek się martwił, co to będzie jutro.

W roku 1913 ojciec umarł. Dwóch braci się ożeniło i obaj z domu wyszli. Trzeci poszedł do wojska, do

armii rosyjskiej. Zostalim w domu: matka, siostra i ja. W r. 1914 wybuchła wojna. Ciężkie wtedy było nasze życie. Matka pracowała w polu. Siostra chodziła na zarobek do rozlewni octu. Ja znów pasalem gospodarstwo krowy, krowy naszych sąsiadów. W r. 1917 Niemcy żołnierze polskiemu gospodarzowi krowy zjedli. Już nie miałem co pasać. Szukałem innej pracy. Znalazłem ją na kolei. Pracowałem w biurze na stacji, jako woźny (chłopak do posyłek). Nadmieniam, że czytałem i pisałem uczyłem się już przedtem, chociaż za krowami na pastwisku. Lekcje brałem u dzieci szkolnych, które miały lepsze szczęście ode mnie.

„Wojska nie ma co opisywać. Służba wojskowa wnet się skończyła. Powrót do cywila sprawił mi nowe kłopoty. Poprzednio miejsca pracy już nie otrzymałem. Szukałem nowego zatrudnienia.

Chodziłem po Dąbrowie Górniczej, po Sosnowcu. Ale im dalej szedłem, tym więcej spotykałem bezrobotnych. Czasami już nie zdążyłem powrócić na noc do domu. Zmuszony byłem u ludzi szukać noclegu, jak również prosić o kawalek chleba.

Raz przechodzę przez ulicę Piłsudskiego w Sosnowcu. Widzę dużo ludzi. Pytam pierwszego lepszego z kraja robotnika.

— Na co ludzie czekają?

— To nie wiesz? — odpowiada.

Wyciągają zaświadczenia bezrobotności na wyjazd do Francji.

Od tego robotnika dowiedziałem się, jakie papiery są potrzebne na

ten wyjazd oraz o pewnej robotniczej gazecie, gdzie można znaleźć wszystkie porady, jakie robotnikowi są jeszcze niewiadome. Od tego czasu jestem stale w organizacji robotniczej i nigdy nie rozłączam się z robotniczą prasą.

30 września 1923 roku już byłem na ziemi francuskiej w Barlin (P. de C.). Tu otrzymałem pracę na kopalni Nr 9.

Tam gdzie jest trochę lepiej, to i lata szybciej uciekają. Jaki to był człowiek rad, gdy za własną pracę mógł sobie kupić chleba do syta.

Jednak wszystko z biegiem czasu mija, a robotnik ma w życiu zawsze więcej dni smutnych, jak wesela... W r. 1931 ogarnął Francję kryzys. Nastalo bezrobocie. Na pierwszy „ogień” do zwolnienia, byli Polacy. Organizacja robotnicza CGT starała się o dawanie zapomóg dla bezrobotnych „etranjeros”. Ale warchoły faszystowskie krzyżeli:

— Francja dla Francuzów! Etranżery marsz do swego kraju!... „Co było robić?” Z cudzego konia musis zejść, bracie, na środek drogi. Wróćłem do kraju, do moich Strzemieszycz...

Dowiedziałem się już, że o robocie żadnej nie ma co marzyć. Poszedłem do gminy i zarejestrowałem się na bezrobocie.

Ale tak jak od gęsi owsa się kupi, tak ja też zasiłku z tytułu bezrobocia nie otrzymałem w gminie...

W Zagórzu był las dworski. W lesie tym znajdowały się pokłady węgla na głębokości 4 do 5 metrów. Na tym terenie rolio się od bezrobotnych. Jedni kopali węgiel

na sprzedaż, by kupić chleba dla rodziny. Drugi przychodzili tu handlować papierosami i bulkami z wędliną. Zjeżdżali się wozy i furmanki, spieszące ładowano wydobytą węgla... Okolica ta miała podobieństwo do prawdziwego jarmarku...

W tym lesie pracowałem i ja... Lecząc o to zjechało dużo policji i namylnych robotników. Weszli na teren biedaszybów. Policja dawała rozkazy opuszczenia bieda-szybku. A robotnicy znów je zawalali. Łamali walki, sztorcyny, rabali linki i skrzyżki. A narzędzia te były największym majątkiem każdego bezrobotnego... W dniu tym stałem się kompletnie zbankrutowany.

W roku 1935, aby nie umrzeć z głodu, bo pracy żadnej nie mogłem znaleźć, wybrałem „zawód”... kłusownika. Już przed zimą omalaco się zboże na dworskich polach. Jesienią podbiłarło się kartofle oraz kapustę. Po omaste chodziło się pod okna rzeźników.

W r. 1937 echo się rozniósło, że będzie rekrutacja do Belgii. Na sercu zrobiło się źle. W sierpniu zebrałem moich kolegów. W tym samym miesiącu byłem już na ziemi belgijskiej w miejscowości Hornu. Zaczęłem pracować w kopalni. Lata miały...

I dziś już jestem na pensji inwalidzkiej. Siedzę samotnie w kawalerskim mieszkaniu. Smaruję nogi kamforą, bo chore są na reumatyzm. Pije lekarstwo, jak wszyscy inni, co posiadają pilyce...

JULIAN DUBIEL

## WESOŁY GŁOS

### „Sportowiec”

Członek najwyższego sądu USA, William Douglas, uwielbia sport i podróżę. Łącząc te dwie namiętności, Douglas oddaje się sportowemu zajęciu w oddalonych od USA zakątkach ziemskiego globu.

Ze wszystkich rodzajów sportu mister Douglas wolał alpinizm. W ciągu ubiegłych dwóch lat jego czapka, przybrana zerwanym po drodze kwiatkiem, dotarła na ten jaskrawo-zielonymi rodajem wiozłonych łak irańskich wzgórz, migala między górskimi szczytami i wierzchołkami terytorii. Podczas gdy Nieruszony „alpinista” przybywał w Kurdy-dził, jego sztab pogłębiał stanie, isłaganie, Tebryze, Rizaju, przy czym we wszystkich jego wędrówkach tuż za nim, obławając się potem, po-

dawał sztab z trzydziestu ludzi. Czemuż to mister Douglas zajmuje się ulubionym sportem właśnie w górach, w pobliżu radzieckiej granicy? Nie żałując czasu, zatrzymuje się w dro-dze, aby pogawędzić z miejscowymi mieszkańcami. W rozmowach z bachtyskimi i kaszgarskimi plemionami mister Douglas dowo-dził, że najbardziej pożytecznym rodajem wiozłonych łak irańskich wzdórz, migala między górskimi szczytami i wierzchołkami terytorii. Podczas gdy Nieruszony „alpinista” przybywał w Kurdy-dził, jego sztab pogłębiał stanie, isłaganie, Tebryze, Rizaju, przy czym we wszystkich jego wędrówkach tuż za nim, obławając się potem, po-

Powróciwszy z kolejnej ekskursji alpinistycznej, mister Douglas udzielił wywiadu przedstawicielom prasy. Wachlując czapkę rozgłaszając oblicze, oświadczył:

— Odwiedziłem Iran wyłącznie dla własnej przyjemności.

Cenne wyznanie! Okazuje się, że rozniecanie wrogoci przeciw ZSRR sprawia misterowi Douglasowi swoiste zadowolenie.

Tego lata mister Douglas zamierza, nie szczeni-dząc nóg, zwiedzić nie mniej niż 650 km. granicy tybetańskiej w Himalajach. Tym razem przyciąga go bliskość



Złodzieje czasu

### Nie wszystko...

Pokłóciło się we wsł dwóch braci rodzonech o to, kiedy należy zasiewać poplonu.

— Po żniwach — mówił starszy — ojciec na ściernisko zawsze gęsi wyganiał... I to było wstęgiście.

Jak czynili ojcowie — i ja czynić wole.

A ty chcesz po nowemu uprawiać swe pole?

Z młodszego zuch nie lada, więc zamiast się kłócić, myślał klin wybici klinem — i jął żyto młócić.

Lecz choć rano młockarnię wypożyzył w POM-ie — teraz, by zakpić z brata, prał cepem po słomie!

Oburzyła starszego ghypta tak jawna, bo choć nie stał poplonów — młockarnię znał dawno:

— Nie tucz — krzyknął — cepami, bo to strata ino! Czy nie wiesz, że mniej ziarna zmarnujesz maszyną?

Naz to tamten odburknął, cedząc znowu słowa:

— Przecie żeś sam mi kazał ojców naśladować...

Starszy skłął głę do mędrków. Ale przed niedziłą podorywką cichaczem obśiał seradela.

A w niedziłę rozmyślał, drapiąc się po głowie, że nie wszystko najlepiej czynili ojcowie...

TADEUSZ ŚLUSPECKI

### Śledztwo

Policja w Rio i Sao Paulo śledziła go już we i zaprowadziła Pe-cego. Przynal się od dłuższego czasu. Jed-dra skutego w kajdany raz. Dowody, jakie nakże Pedro wymykał do komisarza policji, wpały w ręce agentów, się im z rak. Nie mogli Tu dzurny oficer porzeszta ustalić destatę-tacji ogrytułował im lu-cznych dowodów jego pu.

— Dostaliście go w-winy. Tego jednak wieczoru swoje ręce. Światnie! dwa agenci policji Zaraz go przestuchamy, przytłapił go na gora- Pedro widział, że cym uczynku. Skonfis- wszelkie zaprzeczenia

We Francji już siódmy kandydat na premiera z woli Ameryki, podejmuje próbę sformowania rządu.



Głowy do wymiany

Z. G.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny odpowiada w godz. 12-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12. Telefon: Redaktor naczelny 216-14, zastępca redaktora naczelny 218-29, sekretarz odpowiedzialny 219-86. Dział partyjny 216-19. Dział korespondentów, listów i czytelników i kwerendy 219-49. Dział wydawniczo-informacyjny 223-29. Dział miast i sportowy 234-21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny 118-11. Dział kultury 234-21 wewn. 19. Redakcja: nocna 158-81, Kolportaż 234-21. Dział ogłoszeń 104. Tel. 111-30 i 114-75. Wydawca RSW „Prasa”. Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 66, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa”, Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-82. Prenumerata miesięczna, wynosząca zł. 3, przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejskie. Prenumeratę w kolportażu zakladowym — miesięcznie zł. 1,80 — przyjmują PKP „Ruch”.